BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA

NA ROK PAŃSKI

1788.

CZĘŚĆ III.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA

LITERATURY ZAGRANICZNEY i NARODOWEY,

Zawieraiąca w Sobie:

Materye Statystyczne, wypisy i wiadomości Dzieł gruntownie, lub przyiemnie od Sławnych Autorów Cudzoziemskich napisanych; uwiadomienia względem Pism oryginalnych, lub tłómaczeń w Polszcze wyszłych, lub wyniść maiących, iako też doniesienia o ustawach Rządów zagranicznych, tudzież o wzroście przemysłu kraiowego, i innych narodów &c.

CZĘŚĆ III.



w WARSZAWIE 1788.

Nakładem i Drukiem Michała Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

TŁÓMACZONE
WYPISY
i
ROZTRZĄSNIENIA
CUDZOZIEMSKICH PISARZOW.

I.

O rewolucyach w Nayiaśnieyszym Domu Romanowskim nad Rossyą panuiącym wieku ninieyszego zaszłych.

z Niemieckiego Jmci Pana *Büschinga* tłómaczony wyiątek.

Zamiary i życzenia Piotra Wielkiego spełzły przez śmierć trzecio-letniego Xiążęcia *Piotra Piotrowicza* roku 1717. zaszłą. Tego

bowiem Xiążęcia, z drugiego łoża spłodzonego, za następcę był sobie wyznaczył. Częste na zdrowiu słabości przypominały mu wprawdzie potrzebę ustanowienia w domu swoim porządku następstwa; zdawało się iednak, że aż do śmierci swoiey wolne pragnął mieć ręce do uczynienia iakieykolwiek odmiany. Napisawszy więc nayprzòd własną ręką ustawę sukcessyiną, i dnia 5. Lutego roku 1722. publikować ią rozkazawszy ustanowił: iż zawsze panuiący mocen będzie mianować do następstwa na tron kogokolwiek zechce, i takowe obranie znowu skassować, skoroby w mianowanym iakie niesposobności do rządow postrzegł. Wszyscy poddani przysięgę wykonać na to musieli, iż takowę ustawę względem sukcessyi za prawdziwą, słuszną, i sprawiedliwą uznawszy, wszelkie mianowanemu następcy posłuszeństwo wyświadczać będą, i iegoż po śmierci Cesarskiey za prawego następcę i pana swego uznaią. Na obiaśnienie tegoż prawa sukcessyinego Arcybiskup Prokopowicz osobną za Cesarskim rozkazem napisał książkę, ktòra tegoż roku wydrukowana była pod tytułem: *Prawo Monarchow w arbitralnym sukcessyi na Państwo rozrządzeniu.*

Chociaż roku 1724. dnia 7. Maja Koronę Cesarską z wielką uroczystością włożył

Cesarz na głowę małżonki swoiey, wszelako ią tym sposobem nie wyznaczył za sukcessorkę na tron; bo ią chciał tylko (iako brźmi Manifest Koronacyi poprzedzaiący) uczcić za wierne i znaczne przysługi, które mu na wyprawach iego, a osobliwie pod czas wyprawy nad *Prutem*, wyświadczyła. Nie mianował też przed śmiercią swoią z dnia 27. na 28. dzień Stycznia roku 1721. zapadłą w nocy, do następstwa na tron, ani małżonki swoiey, ani kogo innego. Niektòrzy twierdzą, iako *Weber*, i *Gordon* w historyi Piotra Wielkiego, iż Cesarz na kròtki czas przed śmiercią małżonkę swoię ustnie za sukcessorkę na tron wyznaczył. Lecz gdyby to prawda była, bez wątpienia przytoczonoby było w manifeście 28. Stycznia zaniesionym, ktòry nie na ustnym, ani pisanym zeszłego małżonka rozrządzeniu, lecz na tym tylko następstwo Imperatorowy Katarzyny gruntuie, że w nadgrodę heroicznych iey dzieł na dobro Państwa Rossyiskiego czynionych roku 1724. koronować ią i namaścić kazał. Dziwno iest, iż Cesarz Piotr Wielki na własną ustawę swoię sukcessyiną nie miał żadnego względu: czego przyczyną być może, iż go śmierć rychłey zagarnela, niż się spodziewał.

Kochał wprawdzie narod Rossyiski *Katarzynę* dla wrodzoney iey łaskawości; lecz Senatorowie z innemi Panami przewidywali, iż wstąpiwszy na tron odda wodze rządow Xiążęciu *Menżykowi* faworytowi swemu. Tego zaś pycha z chciwością tak były nieznośne, że go wszyscy nienawidzili, a osobliwie *Jaguszyński*, ktoremu Piotr idąc przeciwko *Persom* roku 1722. przed odiazdem swoim do Moskwy na mieyscu *Menżykowa* rządy był Państwa powierzył. — Senatorowie z innemi Panami na to się zgadzali, żeby wynieśli na Tron małoletniego Wielkiego Xiążęcia *Piotra Alexiewicza*, wnuka zmarłego Cesarza, bo z nieszczęsnego *Alexieja Piotrowicza* spłodzonego. Zeszli się dnia 28. Stycznia rano na pałac Cesarski, nie wezwawszy do teyże rady *Menżykowa*. Ten Xiąże, który na krótki czas przed śmiercią Piotra z łaski tegoż Pana wypadłszy, za usilnym samey Cesarzowey wstawieniem się do niey przywróconym został, z naywiększą siłą około tego pracował, aby na tronie *Katarzyna* osiadła. Szedł prosto do pokoiu, gdzie Senatorowie z innemi Panami zgromadzeni znaydowali się; lecz warta Gwardyi przed pokoiem stoiąca podług odebranego nie wpuściła go rozkazu. Wróciwszy się więc

po cichu do pałacu ſwego kazał przyzwać do ſiebie Pułkownika Gwardyi Preobrażeńſkiey *Buturlina*, którego prosił, aby mu czym prędzey przyprowadził Kompanią Gwardyi; z tą *Menżykow* proſto do pałacu Ceſarſkiego wſzedłſzy, drżwi pokoiu, gdzie ſię zeſzli byli Panowie, Miniſtrowie, i Generałowie, wyſadziwſzy, Katarzynę za ſprawiedliwą Monarchinią Państwa Roſſyiſkiego ogłoſił. Kroku tak śmiałego nikt ſię nie był ſpodziewał, nikt ſię mu nie ſprzeciwił, lecz wſzyſcy tegoż dnia hołd Imperatorowey oddali. Mam tę wiadomość z uſt właſnych Feld-Marſzałka *Münnicha*.

W tey okoliczności mocno to dopomogło, że Katarzyna ieſzcze za życia małżonka ſwego przychylność Gwardyi Preobrażeńſkiey wſzelkiemi ſobie ſkarbiła była ſpoſobami. Upewniono przy tym narod iako naymocniey, że obranie Imperatorowy ubliżać w niczym nie będzie prawu Wielkiego Xiążęcia maiącego po niey właśnie naſtąpić na tron. Przypominano duchowieńſtwu wyrok Synodalny, który oyca Wielkiego Xiążęcia na śmierć ſkazał; wyſtawiano oraz, iż ten Xiążę wſtąpiwſzy na tron w wieku niedoyrzałym i nieſtatecznym mógłby łatwo rzecz w świeżey pamięci zoſtaiącą wzruſzać i duchowień-

ſtwu onę pamiętać. Okazano na dal wròcenie ſię Patryarchatu. Temi i innemi ſpoſobami ułagodzone umyſły łatwiey na wſzyſtko zezwoliły. Przyſięga hołdu w ten czas wykonana nie była iedynie, tylko potwierdzenie przyſięgi, iuż dawniey Imperatorowy Jeymości wykonaney, iako ſię okazuie z Roty przyſięgi. Ta ſię i do tego ściągała, że i potomſtwu Imperatorowy, i naſtępcy, iakiegokolwiek Imperatorowa Jeymość wyznaczyć zechce, wiernemi być chcą poddanemi.

Imperatorowa, ktòrey uprzeymą narodu ku małoletniemu Xiążęciu miłość tayną nie była, ròwnie przychylność nayżywſzą publicznie dla niego oświadczała. Tegoż roku ſtarſza Xiężniczka, iey còrka, poſzła za mąż za Karola Fryderyka, Xiążęcia Holſacyi panuiącego. W roku naſtępuiącym uſławę ſukceſſyiną Piotra Wielkiego, i kſiążkę na obiaśnienie teyże napiſaną, znowu wydrukować kazawſzy poſtanowiła, aby co Niedziele i Święto przez Popow była czytana.

Każdy na Xiążęcia Piotra Alexiewicza, iako na naſtępcę tronu, zapatrywał ſię. On był roſkoſzą i nadzieią narodu Roſſyiſkiego; lecz Proiekt zaślubienia go z còrką Xiążęcia *Menżykowa* wielu z Panow niemało zaſtanawiał.

Bo lubo Dwór Wiedeńſki (ponieważ Xiąże małoletni był ſioſtrzeńcem Ceſarzowy Rzymſkiey) uwiadomił Xiążęcia *Menżykowa*, iż na zamyślone zaślubienie pozwala, i popierać ie zechce, przez co tyle tego Xiążęcia uiął, że zoſtał Autorem Ligi roku 1726. po między Auſtryą i Roſſyą zawartey, i częſto potym powtarzaney; atoli iednak wielu bało ſię ſkutkow z tegoż ślubu maiących wyniknąć, że można było iawnie przewidzieć, iż na mocy pomienionego małżeńſtwa Xiąże *Menżykow* zagarnie do ſiebie zupełnie rządy Państwa, ktòrym za życia ieſzcze Katarzyny deſpotycznie władał. Miłość wielu zacnych oſob ku małoletniemu Xiążęciu z tey iedynie przyczyny była oziębła. Oſądzono za rzecz nieſprawiedliwą minąć w naſtępſtwie na tron córki Imperatorowy, Annę i Elżbietę. Było toż ſamo przyczyną zguby Grafowi *Dewier*, Marſzałkowi Xiężniczek, ſzwagrowi *Menżykowa*, iako też z przyczyny tegoż powinowaſtwa od *Menżykowa* nienawidzonemu, Tolſtoiowi i innym Generałom. Wſzelkie te zawady potrafił *Menżykow* uprzątnąć przez teſtament Imperatorowy Katarzyny, ktòry ona przed śmiercią ſwoią, dnia 6. Maja roku 1727. zaſzłą, podpiſała. Z mocy wzmiankowanego teſtamentu, który był robotą Grafa *Baſſewitz*

Miniſtra Holſacyi, Wielki Xiąże *Piotr Alexiewicz* miał oſieść na tronie Roſſyiſkim, i panować z nieokreśloną władzą; do 16 zaś roku wieku ſwego miał zoſtawać pod opieką Xiężniczek Anny i Elżbiety, Xiążęcia Holſacyi, i Panow mianowanych do wyſokiey Gabinetu Rady, dnia 11. Lutego roku 1716. erygowaney. Gdyby ſię zdarzyło bezpotomnie zeyść Ceſarzowi ze świata, miała Państwo dziedziczyć Xiężna Anna z ſwoim potomſtwem. Po wygaśnieniu tych Xiężna Elżbieta z potomkami; po tych zaś Xiężna Natalia ſioſtra Wielkiego Xiążęcia z ſwoim potomſtwem. Annie i Elżbiecie, oprócz poſagu im wyznaczonego, zapiſano po iednym milionie rublow. Uſtanowiono było oraz, ażeby xiężna Elżbieta poſzła za Xiążęcia Holſacyi, Biſkupa Lubeceńſkiego. Tymże teſtamentem zagrodzono drogę do Korony Roſſyiſkiey wſzyſtkim iuż ukoronowanym głowom, i do wyznania Kościoła Greckiego nie należącym. Na Adminiſtratorow do rządzenia pod czas małoletności Xiążęcia wyznaczonych włożony był obowiązek, aby ſię ſtarali o zawarcie ślubu między Wielkim Xiążęciem i iedną z corek Xiążęcia *Menżykowa*. Ceſarzowa Rzymſka za Gwarantkę tegoż Teſtamentu proſzoną być miała.

Okrzykniono zatym dnia 7. Maja roku 1727. *Piotra Alexiewicza* Cesarzem. *Menżykow* do swego wziął go pałacu, chcąc go mieć pod swoią władzą; lecz Cesarz do tak wczesnego ożenienia wstręt okazywał i bał się go nawet tak dalece, że razu pewnego ścisnąwszy nogi siostry swoiey Natalii (rokiem od siebie starszey) usilnie ią prosił, aby słubowi iego z Xiężniczką *Menżykow* przeszkadzać raczyła, za tę zaś wyświadczoną sobie usługę złoty iey zegarek dać przyobiecał. — Mam tę wiadomość od zacney osoby, która sama przy tey okoliczności była przytomną. Jednakowoż zaręczyny iego z Xiężniczką *Menżykow* dnia 6. Czerwca roku 1727. publicznie odprawiły się, gdzie przecie uważano, że pod czas tey ceremonii na zaręczoną sobie damę młody Monarcha nawet nie spóyrzał.

Nieznośna w Xiążęciu *Menżykowie* panowania żądza powodem była Xiążęciu Holsacyi i małżonce iego, iż ieszcze w miesiącu Lipcu do Holsacyi powrócili, a wszystkim w ogólności zacnym osobom sprawiła nieukontentowanie. Zażyły młodego Xiążęcia *Dołgorukiego*, a faworyta Cesarskiego, który codzień z Cesarzem na łowy ieździł, aby go do gniewu przeciwko *Menżykowi* pobudzał; a tak ten Xiąże w Wrześniu z owego

wysokości stopnia, do ktòrego się był wyniosł, spadł nagle, co było przyczyną cofnienia z iego còrką zaręczyn Cesarskich. Dostał się w ten czas młody ow Monarcha w ręce Xiążąt *Dołgorukich*, ktòrzy go odwiodłszy od zabaw użytecznych, codzień go na polowanie prowadzili. Baron *Osterman* Marszałek iego, a w ten czas Podkanclerzy razu pewnego mówił zalany łzami do Grafa *Münich* będącego pod ow czas Generałem: „Tak się „ chodzi koło młodego Xiążęcia, iakoby go „ chciano życia pozbawić.„ W samey istocie Cesarz niebeśpiecznie na gorączkę zapadł roku 1728. w miesiącu Sierpniu w mieście Moskwie, gdzie go koronowano. Przyszedł wprawdzie do siebie, lecz zaręczywszy się dnia 30. Listopada roku 1729. z Xiężniczką Katarzyną *Dołgoruki*, ieszcze dnia 29. Stycznia roku 1730. umarł, a z nim płeć męska Carow i Imperatòrow z domu Romanowskiego zgasła.

W czasie bytności Cesarza w stolicy Moskwie zasiadać zaczeła *Wysoka Rada Taiemna* złożona z ośmiu osob z nayzacnieyszych domow, od ktòrey Senat i wszystkie inne Kollegia zależały. Szemrał na to narod Rossyiski, i głośno mówił: „Iż Rossyiczycy zwy„ kli zostawać pod rządem monarchow ab„ solutnych, a iednowładzcow ich dòbr i

„ życia, nie zaś podlegać ośmiu mężom, a
„ braci ſwoim i rowiennikom. Nie będzie
„ można wiedzieć, do kogo ſię obròcić; bo
„ ieżeli kto ſię do iednego z nich uda, i z nim
„ zechce trzymać, uczyni ſobie ſiedmiu in-
„ nych nieprzyiacioł. „ — Mimo to wſzy-
ſtko wſpomniona wzwyż Rada ułożyła Proiekt znieſienia abſolutności, i zgodziwſzy ſię na to, aby przyzwać na tron Xiężnę owdowiałą po Xięciu Kurlandzkim, kazała napiſać Rewers, ktòry ona podpiſawſzy miała ſię nim obowiązać: iż iedynie za zdaniem *Wyſokiey Rady Taiemney* chce rządzić, bez pozwolenia teyże żadney nie wydawać woyny, nie zawierać pokoiu, nie nakładać podatkow, nie rozdawać znakomitych urzędow, nie karać na życiu ſzlachty, ani ich dòbr konfiſkować bez zupełnego przekonania, nie czynić żadnego rozrządzenia względem włości korony, ani też ich oddalać, nakoniec nie zawierać bez pozwolenia rady małżeńſtwa, ani też kogo za naſtępcę mianować. Trzy znakomite oſoby, to ieſt: Waſil Dołgoruki z ſtrony Rady, Michał Galliczyn, Konſyliarz taiemny z ſtrony Senatu, a zaś z ſtrony Generalſtwa, Leontyeff General-Major, wyſłane do Mitawy ofiarowały pod wyżey wſpomnionemi kondycyami Berło Roſſyiſkie Ceſarzownie Annie Iwano-

wnie, która go z zezwoleniem na wyrażone kondycye przyieła, i 15. Lutego w mieście Moskwie solenny wiazd odprawiła.

Nie podobało iey się iednakże tak mocno być okryśloną, i żadney nie mieć mocy rozkazywania. Wnet się też wyiawiła partya maiąca za cel przywrócenie władzy absolutney. Na czele tey partyi byli *Tszerkaskoi* i *Trubeckoi;* ci ośmielili się podać Imperatorowy Pismo treści następuiącey! „ Iż depu„ taci *Wysokiey Rady Taiemney* Cesarzowy „ Jeymości podali byli w Mitawie rewers „ względem wyrzeczenia się absolutności, i „ upewniali Cesarzowę Jeymość, iako za po„ wszechnym rycerstwa i narodu działo się „ to pozwoleniem: my zaś rzucaiąc się do „ nóg Cesarzowey Jeymci oświadczamy się, „ iż cale iesteśmy przeciwni członkom Rady, „ i owszem cała szlachta, duchowieństwo i „ pospolstwo uprasszaią, aby z równą iako „ poprzednicy iey absolutnością panować ra„ czyła. „ Imperatorowa takową propozycyą mile przyiąwszy, i rozporządziwszy to wszystko, czego beśpieczeństwo osoby iey wyciągało, dnia 20. Lutego zwołała do Dworu Radę Taiemnę z rozkazem przyniesienia rewersu od siebie podpisanego. W ten czas łaskawie, ale oraz stale, oświadczyła się, że

przy podaniu iey tegoż rewersu do podpisania upewniono ią, że to się działo z powszechną wolą i życzeniem tak szlachty, iak całego narodu; gdy iednak dowiedziała się o rzeczy cale przeciwney, rozumie się być obowiązaną do odebrania owego rewersu, i że przepuszczaiąc wszystkim tegoż postępku uczestnikom, chce przecie wzorem poprzednikow swoich narodami swemi sprawiedliwie, ale absolutnie, rządzić. W przytomności potym członkow *Wysokiey Rady Taiemney*, i innych osob znakomitych, Rewers rozdarła, i każdy cicho do siebie poszedł. Tym sposobem Rada ustała; lecz Cesarzowa dnia 28. Kwietnia ukoronowaną zostawszy, na iey mieyscu ustanowiła Gabinet, którego Proiekt przez Generała *Münicha* za prożbą Podkanclerzego *Ostermana* był iey podany. Gabinet ten składał się z samey osoby Autora Proiektu, i Xięcia *Tszerkaskoi*; lecz Imperatorowa i Grafa *Münicha* członkiem Gabinetu pomienionego zrobiła, ktòry iednak wielą innemi interesami zatrudniony będąc, stronił ile możności od niego, i w ważnych tylko okolicznościach do niego bywał powołany. Nayważnieysze stanu interesa do troskliwości Gabinetu tego należały, i z niego wychodziły do Senatu rozkazy Imperatorowy. Senat przez

to iuż prawie ustał; bo naywiększa część Senatorow umykała, urażona ustanowieniem gabinetu, który za panowania Anny cale był zależał od woli Xiążęcia Kurlandzkiego; bo Imperatorowa nie lubiła zatrudniać się interessami Stanu.

Jeszcze pierwszego roku panowania teyże Imperatorowy, kiedy Emanuel, Infant Portugalski, z daremną nadzieią żenienia się z Imperatorową, lub Xiężniczką Anną, do Moskwy był przybył, Graf *Osterman*, i General Adjutant Graf *Löwenwolde*, czas sobie upatrzywszy z Imperatorową o sukcessyi na tron często mawiali, chcąc ią nakłonić do uczynienia krokow w tey mierze przyzwoitych. Odebrali rozkaz zniessenia się w tym interesie, i przełożenia zdania swego Imperatorowy. — W kilka dni tak się iey oświadczyli: „Gdy „ Imperatorowa Jeymość do zawarcia ślubu „ małżeńskiego determinować się nie raczyła, byłoby dobrze wydać za Xięcia zagranicznego siostry swoiey, Katarzyny, còrkę, Annę, Xiężniczkę Meklenb. Z Xiążąt „ zaś z takowego małżeństwa spłodzonych „ Cesarzowa Jeymć mogłaby iednego mianować sukcessorem swoim, nie zważaiąc „ na prawo pierworodności. — Cesarzowa „ Jeymć ustanowić raczy, aby całe Państwo

„ przy-

„ przyſięgą ſię obowiązało uznawać tego za
„ naſtępcę na Państwo, któregoby Ceſarzowa
„ Jeymć wyznaczyć raczyła; z czego i ten
„ mògłby wynikać pożytek, iż dawſzy po-
„ znać Imperatorowa Jeymć, że ſama wzglę-
„ dy ſwoie na przyſzłość obraca, wieluby
„ innych czcze zamyſły, tak w państwie, iak
„ i za granicą, przytłumione i wniwecz obrò-
„ ne być mogły. Kiedy zaś przy mianowa-
„ niu do naſtępſtwa nie da ſię pierwszeństwo
„ matce przed dziećmi, rozumieć każdy bę-
„ dzie, iż to ſię ſtało z przyczyn naſtępuią-
„ cych. 1.) Że takowym ſpoſobem pozoſta-
„ ie nadzieia, iż Tron dzierżony być może
„ przez oſoby płci męzkiey. 2.) Iż ſię to
„ dzieie dla zabieżenia temu, aby Xiężna
„ na Tron wſtąpiwſzy nie rozumiała, iż ma
„ do niego prawo, iako nayſtarſza z ſio-
„ ſtrzenic Imperatorowy. 3.) Że ſię chciano
„ zabeśpieczyć od zamiarow i zamachow iey
„ oyca, Pana kłotliwego, któryby nie zanie-
„ dbał còrkę ſwoią do krokow ſzkodliwych,
„ i ſpokoyność Imperatorowy Jeymci prze-
„ rywaiących, nakłaniać. Opròcz tego i Ce-
„ ſarz Jmć Rzymſki podobne w Państwach
„ ſwoich uczynił rozporządzenie. Jeżeli Ce-
„ ſarzowa Jeymość będzie raczyła przedſię-
„ wziąć te kroki, należy rozeſłać oſoby pe-

„ wne i zaufane po niektórych Dworach dla „ upatrzenia małżonka dla Xiężniczki. „ — Cesarzowa w takowe nie wchodziła Propozycye, a przypominaiącym sobie o tym *Ostermanowi* i *Löwenwoldowi* odpowiedziała, iż w takowey młodości Xiężniczki nie trzeba przyśpieszać iey zamęścia.

Imperatorowa w tym interesie z siostrą swoią, Xiężną Meklenburską nic nie mówiła; rzecz iednak do prawdy podobna, że ta Pani powzięła była o tym wiadomość. Widziano ią bowiem często ze łzami proszącą Imperatorowę, aby Xiężniczkę, iey córkę, wziąwszy do Dworu swego kazała iey przyzwoite dać wychowanie, i w Religii Greckiey wydoskonalić. Dobrego także miała Patrona z Spowiednika Imperatorowy, który mocno ią do tego namawiał. Nakoniec Graf *Osterman* i *Prokopowicza*, Arcybiskupa Nowogrodzkiego, u Cesarzowy wielce poważanego, do tego przywiodł, ie iey wystawił, iakoby interes sukcessyi był punktem bardzo wielkiey wagi i wielce potrzebnym; a zatym postanowiła mieć o nim staranie. *Osterman* manifest i rotę przysięgi stosuiącą się do ustawy sukcessyiney roku 1722. w cichości ułożył, które od Imperatorowy podpisane, potym w pałacu Arcybiskupa (dokąd przeniesiona była

dworſka Drukarnia) wydrukowane zoſtały. Imperatorowa wſzyſtkich duchownego i świeckiego Stanu Panow dnia 17. Grudnia roku 1731. do Dworu zwoławſzy oświadczyła: iż ieſt wola iey, aby oni i wſzyſcy iey poddani przyſięgę wykonali, i w tey mierze do Katedralnego Kościoła udali ſię. Co też tego dnia i w dniach naſtępuiących wykonane zoſtało.

Arcybiſkup Nowogrodzki przekonał także Imperatorowę o potrzebie upatrzenia małżonka dla Xiężniczki Anny. Zaczym *Löwenwold* odebrał rozkaz wybierania ſię w podròż do Niemiec, dla poznania dokładnie Xiążąt, ktòrzyby ſię ofiarować mogli Xiężniczce, aby z nich iednego wybrać za męża dla niey. — Ledwie był z Moſkwy wyiachał, natychmiaſt wyiawiło ſię, iż Poſłowie Cudzoziemſcy doſtali o tym ięzyka. *Löwenwold* powròciwſzy wychwalał oſobliwie Karola, Margrafa Brandeburſkiego, i Antoniego Ulrycha, Xiążęcia Brunświckiego Guelferbitańſkiego. Imperatorowa obrawſzy drugiego, do Roſſyi go przyzwała, i Pułkownikiem go Regimentu Kiryſſyerow uczyniwſzy, penſyą mu kilka tyſięcy rublow wyznaczyła. Nie miał iednak ſzczęścia upodobania ſię Imperatorowy, ktòra owſzem nie chwaliła guſtu *Löwenwolda*. —

Tym czasem Xiąże Bruńświcki tam się znaydował, i czynił iak nayusilniey swoie przysługi, choć był przyimowany dosyć oziębłe, i żadney nie widział nadziei być kochanym i ożenionym; bo Cesarzowa zostawała w oboiętności; a prócz tego Xiężniczka żadney ku niemu nie miała skłonności. — A lubo przez to, że był Xiążęciem z domu starodawnych Xiążąt, lepiey iey przypadał do gustu, iak Piotr Xiąże Kurlandzki; iednakowoż ona wolała była Xiążęcia z domu Brandeburskiego Elektorskiego. Gdy potym Koniuszy Wielki *Löwenwold* umarł, a Graf *Osterman* strofowany mocno u Dworu przez Xięcia Kurlandzkiego, przez kilka lat nie wychylił się z domu, udawszy, iż nie mògł chodzić; nie było prawie nikogo, żeby popierał interesu małżeństwa, o ktòrym prawie zapomniano, a Imperatorowa przynaymniey nie rada była o nim wspominać. Lecz Dwor Wiedeński zaczął ten interes popierać. — Cesarzowa Rzymska prosić kazała Xiążęcia Kurlandzkiego, aby według możności starał się przyprowadzić do skutku pomienione małżeństwo, obiecawszy iemu wzaiemnie, że skoiarzy ożenienie syna iego z Xiężniczką Bruńświcką, ktòrey dać myśli w posagu sto tysięcy talarow. — Przyiął Xiąże miłe te oświadczenie,

z wymówką iednak, że iego ſyn był nadto młody; czym utwierdził mniemanie, iż iego było zamiarem ożenić ſyna ſwego z Xiężniczką Anną, co i ona ſama zrozumiawſzy o to ſię gniewała.

Coraz bardziey upadaiące ſiły ciała w Imperatorowy do tego ią na koniec przywiodły, że z narzekaniem do Xięcia Kurlandzkiego rzekła: „Nikt na to nie pamięta, że trzeba wydać za mąż Xiężniczkę, choć właśnie w tym czaſie do tego pora. Prawda ieſt, że ani mnie, ani Xiężniczce całe ſię Xiąże nie podobał, z tym wſzyſtkim oſoby wyſokiey doſtoyności nie zawſze na ſkłonność uważaią, i nie wchodzą zawſze przez przywiązanie w małżeńſtwo. Niechże iak chce wypadnie, wſzelako on uczeſtnikiem rządow nie będzie; lecz mnieyſza o to, za kogo poydzie; doſyć tego kiedy z niey potomſtwa ſpodziewać ſię mogę, i oddalę od Ceſarza Rzymſkiego umartwienie, ktòrebym mu ſprawiła odſyłaiąc Xiążęcia. W ſamey iſtocie ten młody Xiąże zdaie ſię być ſpokoynym, i nieuporczywym. Słuchaymyż co na to *Oſterman* powie. „ Przyzwano go więc do Rady, a on ſądził, iż ta Rezolucya tym ieſt pożytecznieyſzą i mędrſzą, im więcey ſłużyć będzie do pocieſzenia Ceſarza Rzymſkiego w teraźniey-

ſzym iego nieukontentowaniu. Uczyniono zatym przygotowanie przyzwoite, a Xiężniczka dnia 3. Lipca roku 1739. ślub wzięła z Xiążęciem, który w ten czas był Kawalerem S. *Jędrzeia*, Generał-Majorem, i Majorem Gwardyi Zemenowſkiey. Lecz Xiężniczka noc całą naſtępną na przechadzaniu ſię po ogrodach Ceſarſkich ſtrawiwſzy, do rzeczywiſtego dopełnienia małżeńſtwa żadney nie dała ſpoſobności. Roku iednak 1740. dnia 12. Sierpnia ſyna powiła. Zachodziło pytanie, iaką doſtoynością mianowany miał być nowo-narodzony Xiąże w modlitwach za niego publicznych, i czyli miał mieć tytuł Wielkiego Xiążęcia. Imperatorowa kazała w tey mierze zaſięgnąć rady od *Oſtermana*, który pierwſze pytanie zmazawſzy przyſtał na drugie, a Imperatorowa Xięcia młodego Iwanem ochrzczonego do ſiebie wzięła.

Doſyć ſię iey było na zdrowiu iuż polepſzyło przez lato w Peterhofie, lecz wróciwſzy ſię do Petersburga znowu zapadła. — Oświadczywſzy więc ſwoie o ſukceſſyi na Tron troſkliwość Xięciu Kurlandyi, poſłała Grafa *Löwenwolda*, Marſzałka ſwego Wielkiego, do Grafa *Oſtermana*, z zapytaniem ſię, co teraz czynić należy? odpowiedział na to, iż naypierwſzą powinno być rzeczą mocne

ſukceſſyi ugruntowanie. Niewątpi oraz o tym, że Ceſarzowa Jeymć zachowawſzy dobre ſwoie ku Xiążęciu Iwanowi myśli, poſtąpi rownie iak Piotr Wielki, ktory ſyna ſwego małoletniego był ſobie za naſtępcę wyznaczył. Ceſarzowa przyſtawſzy na to zdanie, dnia 5. Październ. roku 1740. ułożony przez *Oſtermana* manifeſt podpiſała, wydrukować go, i publikować dnia naſtępuiącego kazała. Na mocy tegoż ſioſtrzenicy ſwoiey ſyna, Xiążęcia Iwana, ſprawiedliwym naſtępcą ſwoim mianowawſzy, deklarowała, że ieżeliby bezpotomnie zeyść miał ze świata, więc te Xiążęta, ktoreby Xiężniczka Anna, ſioſtrzenica, iey z Xiążęciem Antonim Ulrykiem ſpłodziła, porządkiem rodu na tron naſtępować mieli, a to na fundamencie uſtawy ſukceſſyiney roku 1722. i 1731. ogłoſzoney i zaprzyſiężoney. Pozoſtało ieſzcze pytanie nadto ważne, ktoby pod czas małoletności Xiążęcia Iwana rządami Państwa miał zawiadywać. Oświadczył Xiąże Kurlandyi: „Że Generał „Feldmarſzałek Graf *Münich*, Miniſtrowie „Gabinetu, i wielu innych Panow uſilnie „go proſili, aby ſię podiął takowey Regen„cyi: iż wſzyſcy Panowie nie tylko uſtnie, „ale też przez memoryał od trzynaſtu nay„znacznieyſzych z pomiędzy nich oſob pod-

„ pisany, suplikowali Imperatorowę, aby ie-
„ mu samemu w małoletności Xiążęcia Iwa-
„ na rządow sprawowanie oddała: że nako-
„ niec sam nie tylko u Panow owych, ale
„ też u Imperatorowy po kilka razy dopra-
„ szał się, aby od tey myśli odstąpili. Mimo
„ to iednak wszystko Imperatorowa za usil-
„ nym Ministrow naleganiem pismo sobie
„ podane przez Grafa *Ostermana*, to iest, ma-
„ nifest dnia 6. Października ułożony, a do-
„ piero dnia 18. podpisany, czyli inaczey
„ testamentem Imperatorowy rzeczony, w
„ ktorym Xiąże Kurlandzki za rządzcę był
„ mianowany, podpisała, a *Osterman* pieczęć
„ przyłożył; Imperatorowa potym Podpuł-
„ kownikowy Juszkot pomienione pismo od-
„ dała, które ona do skrzyneczki od kley-
„ notow włożyła. „

Okoliczność ta ważna nieiakiego wyciąga obiaśnienia. W manifestach Imperatorowy Elżbiety na dniu 28 Listopada roku 1741 i 22 Stycznia roku 1742. osobliwsza wina składa się na Grafow *Ostermana*, i *Münicha*, za to, że Imperatorowa Anna Xiążęcia Iwana za następcę deklarowała. Tenże manifest upewnia, iż nad wszystkich innych *Münich* o to się starał, aby rządy Państwa w cudze dostały się ręce, i naywięcey do tego przyczynił się,

aby ie oddano Xiążęciu Kurlandyi, ponieważ on naypierwszy częściey niż inni o tym z nim mawiał, i usilnie go do tego nakłaniał. Ostatni manifest o toż samo winuie Barona *Mengden*, Prezydenta Kollegium Handlowego, i oświadcza, iż ten fałszywą między wielu puścił pogłoskę, że wszyscy zginą Cudzoziemcy, ieśliby Xiąże Kurlandyi rządow nie dostał, o co iednak Xiąże sam prosić nie może. Graf *Münich* w pewnym pismie, które ia czytałem, twierdzi, iż rozrządzenie Imperatorowy Anny pod dniem 3cim Października zrobione, było dziełem *Ostermana*, i Xiążęcia *Tszerkaskoi*, ktorzy myśleli wyżey przez to wznieść szczęście swoie, a zupełnie polegaiąc na Xiążęciu Kurlandyi wszystko uczynili, czego żądał i pragnął. Mam iednak pewną wiadomość, że Graf *Münich* pod czas ostatniey Imperatorowy słabości nigdy nie odstępował Zamku, w nocy w iednym pokoiu z Xiążęciem Kurlandyi sypiał, i każdy rozumiał, iż ci dway Panowie w naypoufalszey z sobą żyią przyiaźni. Imperatorowa Anna dnia 17. Października roku 1740. pożegnała się z światem.

Dalszy ciąg w nastęupiącey Części.

II.

Opiſanie Slawonii i Syrmii.

Wyiątek z Niemieckiego Dzieła Pana *de Taube* przetłòmaczony.

Trzy wielkie i ſpławne rzeki, to ieſt: Dunay, Sawus, i Drawus, z trzech ſtron ograniczaiące to Królеſtwo, oddzielaią one od Węgier, Serwii, i Bośnii; ku zachodowi zaś z Kroacyą graniczy. Na tych trzech rzekach znacznych, źrzòdło ſwe w Niemczech biorących, i po złączeniu ſię z ſobą do morza czarnego pod imieniem Dunaiu wpadaiących, żadnych nie maſz moſtow, zaczym powozy i konie na płaſkich batach z niebeśpieczeńſtwem częſtokroć życia przeprawiać ſię muſzą. Od przeprawy iednak nic ſię nie płaci; do ktòrey po większey części żołnierze od ſtatkow, i Pontonirowie dopomagaią. Wſzelako czaſem kra w zimie przeprawę na dni kilka przerywa, i w ten czas podrożny w lichey chatce chłopſkiey, nawet i okna nie maiącey, cierpliwości uczyć ſię muſi.

Od Kroacyi do Syrmii linię proſtą ciągnąwſzy, długość Slawonii do ośmnaſtu mil geograficznych wynoſi, ſzerokość zaś aż do Drawu do mil dwunaſtu. Syrmia do ſzesnaſtu mil naydaley rozciąga ſię, a zaś ſześć mil od południa ku północy liczy. Całe zatym Króleſtwo Slawonii, w którym zawſze zamykam i Syrmią, w proſtey od zachodu ku wſchodowi linii do trzydzieſtu czterech mil długości zawiera.

Slawonia od dwudzieſtu dopiero lat z *Chaos* wyprowadzonym i ſtworzonym zdaie ſię być kraiem, mało bowiem ręka ludzka i przemyſł dotąd naturze dopomogły. Jleż to ſkarbow przyrodzonych do tego czaſu w ciemnotach ieſt zagrzebionych, albo też ieſzcze nieprzyzwoicie przerobionych, lub używanych!

Bagna bezdenne, błota, i jeziora ſtoiące, góry bezdrożne z przerwami przepaściſtemi i dolinami głębokiemi, albo też niezmierną ciemnotą okryte laſy, czy też płaſzczyzny, ktòrych końca oko doſtrzedz nie może, podròżnego za każdym prawie krokiem w tym ſzczęśliwym kraiu zaſtanawiaią. Jednak i tu lube przyrodzenie widokami oko mamiącemi naſyca wſzędzie. Swieża przez ośm mieſięcy laſow zieloność, bez żadnego znaku

więdnienia; ziemia świeżym ustawicznie ubarwiona kwiatem; pagórki starodawnemi zamkami, albo winnicami, doliny ogrodami zaś przez samę naturę zasadzonemi, okryte, widzieć się daią. W mierney odległości wielka rzeka okazuie się, bliżey potok niby srebro ciekące ze skały spada. Zgoła postawa kraiu tego iest Romansowa. Dokądkolwiek bowiem obròci się oko, nowemi coraz lubościami z przedziwney rozmaitości przedmiotow obdarzone zostaie.

Goścince bardzo są liche i nie brukowane. W zimie nie można po gòrach nawet saniami odprawiać podróży bez niebespieczeństwa życia. Od tego dopiero czasu, kiedy Jozef drugi przytomnością swoią po trzy razy ten kray uszczęśliwił, obròcony iest wzgląd na naprawienie drog, grobel, i mosteczkow. Naylepsze w całym Kròlestwie znayduią się drogi w Powiecie Poseganskim, nie wyimuiąc nawet handlowney drogi od Piotrawardyna do Zemlina. Przed kilką laty zrobiono do Kroacyi wyśmienitą, prostą i owocowym drzewem zasadzoną drogę. Przyległe do niey wsie rozwalono, i z obustron drogi w wyznaczoney odległości powystawiano dla żołnierzy domy, z przyczyny bespieczeństwa od rozboynikow.

Wyiąwſzy Eſſecium, Piotrawaradyn, i Zemlin, podróżny tu równie iak w Turczech żadnych nie znaydzie karczm ani auſteryi. Zaſtępuie przecież doſtatecznie ten niedoſtatek gościnność Klaſztorow Greckich, i możnych obywatelow, ktòrzy radzi kompanią u ſiebie widzą, i od podròżnych coś nowego uſłyſzyć pragną. Szlachcic pewny od zamku ſwego na pagòrku przy gościńcu wyſtawionego zwykł przez trąbę daleko głos nioſącą mimo przeieżdżaiących, lub przechodzących, zapraſzać.

Pora tam ieſt daleko inſza iak w Niemczech. Na płaſzczyznie bowiem, oſobliwie w Syrmii, ieſzcze w mieſiącu Lutym wioſna poczynać ſię zwykła, a nieco poźniey na gòrach. W lecie nieznośne panuią upały, ſprawuiące po całym ciele mdłość i ociężałość oſobliwſzą. W Czerwcu ieſzcze żąć zaczynaią Syrmii obywatele, w Slawonii zaś troche poźniey. Jeſień trwa aż do Wſzyſtkich Swiętych zwyczaynie; zimno około Bożego Narodzenia i Nowego Roku bywa naytężſze. Uważałem, iż na gòrach zima bywa tak oſtra, iak w pośrzodku Niemiec; lecz rzadko dłużey nad dwa mieſiące trzyma. Powietrza także wielka ieſt różność. W śrzodku kraiu pomiędzy gòrami ieſt czyſte, iaſne i zdrowe;

ponad brzegiem zaś trzech pryncypalnych rzek bardzo nie zdrowe. Te bowiem rzeki wylewaiąc daleko i obszernie krainę zatapiaią, odstąpiwszy zaś zostawiaią muł, który zastępuiąc mieysce osmey części Królestwa pod czas upałow w lecie słonecznych gniie i powietrze zaraża. Ztąd owe maligny ludzi wielu, a osobliwie cudzoziemcow, tak dalece sprzątaiące ze świata, że Esseciuin i Piotrawaradyn cmentarzem Niemcow nazwane. Inszą plagą z bagnisk powstaiącą iest wielka liczba gadu rozmaitego, który nieznośnym staie się w lecie. Komory tak liczne, że pod czas wieczorow letnich i słońce czasem zaćmiewaią. Większe są od Niemieckich, a ukąszenie ich boleśnieysze i iadowitsze. Bez sieci nad łożkiem rozwieszoney nie można byłoby wyspać. Wysuszenie tych bagnisk byłoby naywiększym dla kraiu dobrodzieystwem; zarzut zaś, iż one są dla paszy nieuchronnie potrzebne, iest bardzo słaby. — Gdyby pod samemi górami od tego mieysca, gdzie Sawus wstępuie w Slawonią, w podłuż całego kraiu kanał spławny prosto był rznięty, a drugi podobny po nad Drawem aż do Wukarowa, tedy nie tylko ściekałyby się do tych kanałow wszystkie stoiące i gniiące wody, oraz wyschłyby błota, ale też zostałby

skrócony i ułatwiony długi i przykry spław na Sawu. Tym sposobem cały kray wziąłby postawę przyiemnieyszą, weselszą, i stałby się daleko obszernieyszym.

Królestwo pasmem gòr wysokich przecięte. Gòry wziąwszy początek od rzeki Jlłowy na granicy Kroacyiskiey, albo raczey z Kroacyi wychodząc, od zachodu ku wschodowi przez cały kray ciągnąc się, coraz węższemi staią się, a zbliżywszy się przy Wukowary do Dunaiu z nim pod Jllowiem stykaią się. Z tamtey strony góry, po nad brzeżem południowym Dunaiu, ku dołowi rzeki, mimo Piotrowaradynu i Karlowicyi spuszczaiąc się, niżey Karlowicyi się kończą. Reszta Syrmii aż do Zemlina, tudzież południowa Drawu, oraz północne Sawu pobrzeże, z niższych składa się pagòrkow, z płaszczyzn, i ròwnin żyżnych bagnami przeplatanych. Gòry naywyższe na 458 sążni nad powierzchnią trzech rzek pryncypalnych wznoszą się. Gòry zaś te nie są opokami gołemi, lub skałami przykremi, lècz mieyscami gęstwiną i drzewami wysokiemi okrytè, mieyscami winem i owocem osadzone. Tu owdzie zawalonemi zamkami i innemi budowlami zapadłemi pagórki są przyozdobione, z ktòrych niektòre uznałem z Architektury za zabytki Rzymskie.

Większa iednak ich część śrzedniego ieſt wieku robotą.

Nie maſz kraiu w ciepliſka i wody obſiciey obdarzónego nad gòrzyſtą Slawonią. Rzeczki i potoki z gòr wychodzące maią tak wiele źrzòdeł ciepłych, a z nich częſto wybuchaiących, że w zimie nawet i przy naytężſzym mrozie nie marzną. Roku 1777. w Styczniu odprawiwſzy na ſaniach podroż przez góry Slowiańſkie, widziałem w niezmarzłych ſtrumieniach płynące raki, ryby, żaby, i węże. W Daruwary i Pakraczy ciepliſka ſą nayſławnieyſze. Możnaby ich założyć do 50. co też podobno ſtanie ſię, kiedy ſię ludność kraiu powiękſzy.

Wielkim dobrodzieyſtwem dla tego kraiu od natury udzielonym ſą piękne laſy i knieie, w ktòrych naywięcey znayduie ſię dębu, tudzież buku, brzozy, topoli, olſzyny, orzechu laſkowego i tureckiego, macic dzikich, i wielu innych owocow leśnych. Drzewa modrzewu tak pożytecznego wcale tam nie maſz. W mieyſcach tych, ktòrędy Drawus płynie, obſicie rodzi ſię topola biała, której ſkórka krucha i gębczaſta, a na trzy cale gruba, mogłaby w używaniu zaſtępować korek. Soſny i jedliny tam mało. Wierzbow także niedoſtateczna liczba. Z tey to przyczyny każdy

Rządzca

Rządzca Powiatowy w doniesieniach swoich corocznych powinien konnotować, czyli liczba wierzbow przez nowe sadzenie została powiększona. Lukrecya w wielkiey znayduie się tu obfitości; w dobroci swoiey przechodzi Wirceburskę, naylepszą w Niemczech. Wywoz korzenia tego iest bardzo znaczny, on na korki lub czopki przyda się. Polnych gruszek, iabłek, i wisień iest bardzo siła. — Jabłek zaś ogrodowych taki się dotąd niedostatek czuć daie, że sprowadzone z zagranicy na wagę przedawaią. Udałyby się zapewne i w tym kraiu, lecz patrzać na przyszłość nie iest to charakterem Jlliryiczyka, zaniedbał zatym sadzenie drzewa, którego owoc nie iemu samemu, lecz prawnukowi miałby się dostać. Większa iego daleko przy sadzeniu śliwek iest pilność, ktòrych znayduią się wszędzie obszerne lasy parkanem obwodzone. Powodem tak nadzwyczayney koło nich pracowitości iest to, że z owocu ich wypala się spiritus, ktòry pod imieniem *Raki*, czyli *Sliwawica* codziennym i naymilszym iest Jlliryiczyka napoiem, tak w Tureckich, iak i w Węgierskich Powiatach. Ten napoy nie tak iest gorący, iak gorzałka śliwkowa, ktòrą w Niemczech i Węgrzech palą. Gnoy nie na role swoie, ale do śliwkowego ogrodu

chłop Jlliryiſki wywozi, aby tym więcey *Raki* doſtał. Pewny śliwek gatunek tak dobre wydaie Prúnele, iak ſą Francuſkie.

Zdarza ſię widzieć mieyſcami gaiki kaſztanowe owocu bardzo ſmacznego i przyiemnego. Zyſkowne iedwabia zbieranie ieſt przyczyną ſadzenia nieźliczoney mnogości morw białych, których coraz ſię liczba powiękſza. Migdałow, fig, i tym podobnych owocow ieſt podoſtatkiem. Macicami winnemi wſzyſtkie pagórki ſą okryte. Syrmia rodzi naylepſze wina i nayobficiey. Wino tamteyſze brunatno - czerwone *Montepulcianowi* nie uſtępuie. Przyſłowie: „ iż lato do„ bre na wina cmentarze napełnia „ gruntuie ſię na doświadczeniu. Kiedy ſię bowiem w Syrmii wino zrodzi i uda, a przez to ſtanieie, w ten czas daleko więcey ludzi umiera, iak lat innych.

Kray cały rozmaitemi ziołami poſilnemi aptekarſkiemi ieſt okryty. Można by ztąd opatrzyć w zioła i korzenie wſzyſtkie w Niemczech apteki. Lecz zioła zbierać ciężką ieſt dla Jlliryiczyka pracą; przeto Aptekarze po to, czego im trzeba, do kraiow Niemieckich poſyłaią. Grzybow, ſzampionow, treflow, równie ieſt podoſtatkiem; iako też zioł do farbowania, których farba ieſt bardzo piękna

i trwała. Też sama iest taiemnica dla niewiast, lubiących twarz swoię malować; bo z niey robią ruż, który wydaie się daleko naturalnieyszy i pięknieyszy nad Francuzki, i przez połowę mniey nad tęn kosztuie, a przy umywaniu się nie puszcza.

Wyiąwszy Xięstwo Syrmii, które cierpi drzewa niedostatek, iako też niektóre Słowiańskie okolice, cała reszta kraiu iest pasmem ciągnącym się obszernego dębowego lasu. Możnaby przez cały miesiąc iechać z mieysca do mieysca i polować nie przybliżaiąc się do wsi. W tych puszczach iest wiele wyśmienitych treflow Pedemontańskim nieustępuiących, lecz dla niedostatku psow do tego ułożonych poszukiwane nie bywaią. Naywybornieysza do okrętu cembrowina w wielkiey tam znayduie się obfitości. Dęby wysokiego są wzrostu i wysmukłe. Zdarzaią się częstokroć tak wysokie i proste, iak sosny, co zaświadcza o osobliwszey gruntow żyżności. Liście w zimie nie spada, woły ie obżeraią, i nim się żywią, kiedy ziemia śniegiem okryta. Gdyby Sławonia była morzu przyległa, więceyby tam było czerwonych złotych, niżeli teraz iest groszow. Szlachta iednak z karmienia wieprzow w lasach z żeru znaczne odbiera summy. Każdy bowiem

chłop, lub bydłem handluiący, chcąc tam karmić swe wieprze, od sztuki płacić powinien groszy Cesarskich cztery na dwa miesiące, co w obszernych włościach do kilku tysięcy złotych Cesarskich wynosi, ieśli się żołądź zrodzi; ieśli zaś nie, tedy kwiat dębowy zepsuty, ktory w Austryi *Knoppen* nazywaią, garbarzom służy do garbowania skor. Lecz tu i tych mało, coby go z ziemi zbierali, dla tego gniie. Nie bez poruszenia patrzyć może podrożny na niepoięte mnostwo pniakow po lasach na ziemi leżących i gniiących. Spuściwszy cembrowinę wszystkie pnie, drzewo niezdrowe w sobie wewnątrz maiące, zostawuią w lesie. Pastusi i furmani w lecie i w zimie w lasach przepędzaiący nocy przy odzieuku wielkiego drzewa ogień wznieciaią, ztąd drzewo usycha i upada. Wiatr także wywraca wiele drzew starych. Kiedy po lasach droga się zepsuie, albo iest wyieżdzona, tedy albo nową przerzynaią, albo dawną szerszą robią. W obydwoch tych razach drzewa przeszkadzaiące drodze wycinaią się, leżą i gniią. Wieleżby tu można wypalić potażu! wieleżby można wykuć żelaza!

Mocnoby się mylił, ktoby rozumiał, że lasy Słowiańskie są pełne zwierzyny do iedzenia zdatney. Pełne one są bydła rozmaitego,

nie zaś zwierzyny. Jeleniow wcale tam nie masz, dziki są rzadkie, chociaż lubią przesiadywać po błotach i bagnach. Sarn i zaięcow nie masz podostatkiem. Mnogość niedźwiedziow, wilkow, lisow, orłow, sępow, sokołow, i tam daley, do mnożenia się wielką iest przeszkodą zwierzynie, a ta prócz tego dla wieprzow, ktòrych wszędzie po lasach pełno, ustawicznie zostaie w niespokoyności. Przydaymyż ieszcze, że w kraiu tym, gdzie iest nazbyt myśliwcow, i gdzie żadna roku pora w polowaniu uważana nie bywa, trudno iest, aby się zwierzęta i ptastwo rozmnażały. — Zwierzęta drapieżne nie są dobrodzieystwem natury, i powinnyby być wygubione ku pożytkowi gospodarstwa bydlęcego, ròwnie iak w Anglii. Niedźwiedzie wołom i pszczołom wielką w Slawonii sprawuią szkodę. Wilki w wielkim znayduiące się mnostwie znaczną do gospodarstwa owczego są przeszkodą; a mnogość lisow, kun, i. t. d. nader uciąźliwą dla włościanina iest rzeczą. Jednakowoż futra lisie, i wilcze, znaczne wprowadzaią do kraiu summy pieniędzy.

Niedźwiedzie w Slawonii, w Serwii, i Bośnii, nie są tak wielkie, iak w Polszcze, ale też nie tak małe iako Styryiskie. Koloru są czarniawego. Na człowieka nie łatwo się sa-

me przez ſię rzucaią. Większą iednak ſzkodę przynoſzą pſzczołom i bydłu. Naymocnieyſzego wołu ieden niedźwiedź przemaga. Walka ta znakomitym ieſt widokiem, a zazwyczay w nocy ſię zdarzaiącym; bo woły i inne bydło dniem i nocą w lecie i w zimie na polu bawią. Nazaiutrz nic więcey iak tylko krew i dwa rogi rozſzarpanego wołu nie widać na boiowiſku, reſztę niedźwiedź pożyra, albo do ſwoiey zawłoczy iamy. — Niedźwiedzie, na podobieńſtwo mrowek, przez całe lato z wielką pilnością zbieraią ſobie owoce polne, kości wołowe i. t. d. temi iamy napchawſzy, około Wſzyſtkich Swiętych trawą, mchem, gałązkami weyście do nich zatkawſzy, iuż nie wychodzą więcey na zdobycz. — Bayka to ieſt, że zimę całą przeſpawſzy, lizaniem ſię łap ſwoich żywią. — Kiedy bowiem prowiant nazbierany do wioſny wyſtarcza, a gadziny go iakie lub inne przypadki nie zepſuią, co ſię rzadko zdarza; tedy dopiero w Marcu z leż ſwoich zimowych ruſzywſzy ſię, błąkać ſię i na przyſzłą zimę zbierać zaczynaią. Te drapieżne zwierzęta będąc z iedney ſtrony goſpodarſtwu bydlęcemu zbyt ſzkodliwemi, z drugiey zaś zabite bardzo użytecznemi z przyczyny futra ciepłego, zdrowego ſadła, ſmacznych ſzynek,

i łap, rozmaitym ſą wyſtawione zaſadzkom, iednak nie tyle, ileby można rozumieć. Polowania ſpoſob dwoiaki bywa, regularny i nieregularny. Do pierwſzego ſtrzelb używaią obywatele, i na te łowy idą w lecie, lub w zimie. W lecie po tropach ſzlakuią mieyſca, gdzie przebywaią niedźwiedzie. W ten czas kilku ſtrzelcow, ekonomow i myśliwcow wybiera ſię, i po gòrach po dwòch rozſzedłſzy ſię, każdy z nich mieyſca zdatnego upatruie, ale tak; aby ieden drugiemu w potrzebie na pomoc mògł przybiedz. Niedźwiedź powolnym krokiem powoli poſtępuiąc odważnie mimo przechodzi, udaiąc, iakoby nie poſtrzegał bliſko ſtoiącego ſtrzelca, na ktòrego nie ſpogląda. Wyſtrzelić do nadchodzącego niedźwiedzia byłoby naywiękſzą nieuwagą, i zbyteczną śmiałością. Kiedy mu bowiem ſerca, lub głowy przez ſam nie przeſtrzeli śrzodek, albo kiedy go chybi, natychmiaſt ſię w górę podnoſi, i na tylnych łapach proſto do myśliwca idąc, a przedniemi go łapami chwytaiąc, albo go duſi, albo go ſtraſznie rozſzarpywa, częſtokroć też ſkòrę mu z głowy zmyka. Należy zatym oczekiwać, aż mimo przeydzie, a dopiero z tyłu kulą go w ſam łeb utrafić. Kiedy nie ieſt trafiony, albo nie śmiertelnie raniony, ucieka

czym prędzey nie rzucaiąc się na myśliwca. W zimie po skał rozpadlinach iamy niedźwiedziow wyszlakowawszy, i przed weyściem do nich stanąwszy, na powietrze strzelaią, albo też chłopom rozkazuią krzyczeć, lub inny uczynić łoskot, a tak zwierze z zaiadłością osobliwszą na to wyskakuiące zastrzelone zostaie. Czasem dla zabicia iego trzeba dwadzieścia, albo trzydzieści razy wystrzelić.

Nieregularne polowanie, bez strzelby, bez broni, iest zabawą włościanow Słowiańskich, Kroackich, i Bośniyskich, a o przyrodzonym Jlliryiczykow męstwie zaświadcza. Idąc na łowy dla futer, żadney nie maią broni, pròcz toporka w ręku. Za nadeyściem niedźwiedzia Jlliryiczyk przy drzewie stanąwszy kamieniem na niego rzuca, lub innym go rozjusza sposobem. Podnoszące się zwierze do gòry na tego, co go uraża, targa się, a ten szybko na drzewo wstąpiwszy łażącemu za sobą niedźwiedziowi iednę przednią łapę w tym momencie z śmiechem obcina, a gdy tego dokaże Jlliryiczyk w ten czas zwierze spadłszy z drzewa we krwi swoiey się wala i mdleie. Jlliryiczyk z drzewa ztąpiwszy powoli toporkiem dzieła swoiego dokonywa. W tym Królestwie wilkow iest więcey, iak niedźwiedziow, lecz na ludzi rzadko się porywaią;

za to iednak więcey pożyraią owiec i bydląt. Wolą kray płaſki iak góry. Przez Syrmią uſtawnie przechodzą ſię. Spotykaiący gromadę wilkow ſtrzedz ſię powinien, aby do pierwſzego nie wyſtrzelił; bo zawſze na czele takowey kupy bywa wilczyca, która zaſtrzeloną zoſtawſzy wielkie ſprawia niebeśpieczeńſtwo, gdyż wſzyſtkie wilki otoczywſzy ią zaſtanawiaią ſię. Liſow ieſt bardzo ſiła, i w więkſzey ieſzcze liczbie iak wilkow. Strzelcy iedney maiętności ſzlacheckiey więcey ich, iak po ſto, co zima ubiiaią, bo żelaza na liſy nie znaią. Handel futrem liſim i wilczym ieſt znaczny. Skład ich głownieyſzy, i naylepſzy targ na nich ieſt w Eſſecyum. Para liſow nie farbowanych naylepſzych z pierwſzey ręki za puł-czwarta zł. Ceſarſkich kupuie ſię. Znayduią ſię Panowie, ktòrzy co rok po 400. złotych Ceſarſkich z tego Artykułu zbieraią. Kun zaś ledwie po 20. co zima w każdey ubiiaią maiętności.

Rozmaitość zwierząt nieſzkodliwych, ktòrych futra ſą ſzacowane, przedziwna w tych puſzczach. Nayprzód powiem o bobrze, iako nayużytecznieyſzym. Możnaby rozumieć, że kray tak nie ludny, pełny bagniſk, ſtoiących wod i jezior, a położony pod równą ſzerokością z Kanadą, powinienby mieć wiele

bobrow. Lecz ten wniosek zawodny. Liczba ich bowiem znacznie się umnieyszyła z przyczyny nieustannych zasadzek, i że świnie ustawicznie po błotach ryiące żadnego im pokoiu nie pozwalaią. Naywięcey ich iest po nad brzeżem Sawu w kanałach wąskich, z kęp tam wielu uformowanych, a na statki przyciasnych. Rowney wprawdzie z Amerykańskiemi są wielkości, lecz futro ich nie tak gęste, iak tamtych. Wiadomo iest, że w Ameryce pułnocney bobry po 40, 50, aż do stu w iednę się gromadę zebrawszy, i mieszkania sobie zgliny zbudowawszy Rzeczpospolitę składaią. Lecz w Słowiańskim każda familia osobno mieszka, jamę sobie przy brzegu wykopuie, albo też zakłada gniazdo w trzcinie. Słowianin oto się stara, aby bobra żywcem mógł złapać, nie tak dla futra, iako raczey dla mięsa, które iadać w dni postne Kościoł Katolicki, choć nie Grecki, pozwolił. Przyprowadziwszy zatym bobra żywego do Wiednia drogo go tam przedaie. Wydry tego kraiu, ktorych tu iest mnostwo, podobne są do Niemieckich, ale myśliwcy tuteysi do łowienia, albo zastrzelenia ich, zręczności i pilności nie maią.

Ostrowidz Słowiański iest wielkości brytana. Łapaią go z przyczyny skory. Borsuk

Słowiańſki do Niemieckiego we wſzyſtkim podobny, przez większy ſwóy wzroſt tylko od niego ſię różni. Szczurkow dzikich, po Jlliryiſku *Puh* nazwanych tak ieſt tu wiele, iak w Styryi, Kraini i we Włoſzech. Tuteyſze ſą odmiennego koloru, to ieſt ciemno-żelaznego, i troche większe od tamtych. — Przez zimę martwe leżą, albo raczey śpią. Znayduią ſię często w rozpadlinach drzew zdrętwiałe, ale natychmiaſt powracaią do życia, gdy ich kto przynieſie do ciepłey izby, lub bliſko ognia. W Styryi, w Kraini i we Włoſzech one iadaią. Zwierzątko to bowiem bukwią ſię wykarmiwſzy mięſa nader ſmacznego i tłuſtego nabywa. Jeſzcze u dawnych Rzymian ſzczurek dziki między przyſmaczkami był policzony i z wielkim do Rzymu bywał ſprowadzany koſztem. Słowianin go nie iada, lecz go tylko dla futra łowi. O innych zwierzętach znaiomych w Niemczech, iako to: ſkrzeczkach, łaſiczkach leśnych, i t. d. nie wſpomnę.

Dalſzy ciąg w naſtępuiącey Części.

III.

O ofiarach ludzkich w ſtarożytności.

Wyiątek z Dzieła Angielczyka *Jakuba Bryant*, pod tytułem: *Obſervations and Inquiries relating to various parts of antient hiſtory.*

Rozumianoby, iż to ledwie rzecz do prawdy podobna, aby zwyczay tak przeciwny ludzkiemu przyrodzeniu, iako ſą ludzkie ofiary, znaydował ſię kiedykolwiek na świecie. Z tym wſzyſtkim nie tylko to pewna, że bywał, ale i to, że prawie powſzechnie był ſię rozkrzewił. Prawda, iż Egipcyanie w świątyniach ſwoich ofiary nie czynili, ani na ołtarzach ſwych krwi nie rozlewali. Ale ofiary ze krwi ludzkiey zdarzały ſię częſtokroć. Był czas ten, którego Bogom ſwoim takowe bijali ofiary. (a) Podobny u Kretenczykow był zwyczay, u których ſię też dłużey, iak u tamtych, zachował. (b) Arabczyk równie

---

(a) Euſeb. Præcp Evang. IV. 16. Arnob II.

(b) Athan. adv. gentes. Toż ſamo o Scytach powiada Herod. IV. *patrz też* Porfyr. de abſtinen, II. pag. 224. o Manetonie.

ſiemu podlegał, oſobliwie narod Dumah, (c) ktory co rok dziecię na ofiarę zabiwſzy pod ołtarzem ie zagrzebywał, a to u nich mieyſce zaſtępowało Bożka, bo żadnych ten narod nie cierpiał obrazow. Perſowie ludzi żywcem zagrzebywali. Na poratowanie duſzy ſwoiey małżonka Xerzeſa, Ameſtrys Krolowa, dwanaście oſob żywcem zakopać kazała. (d) Trudnoby nader było wyliczyć wſzyſtkie miaſta i prowincye, ktore przez ten okropny zwyczay podały ſię w ohydę narodowi ludzkiemu. Cypryiczykowie, Rodyiczykowie. (e) — Foceyczykowie, Jonczykowie, obywatele wyſp Chios, Lesbos, i Tenedu, wſzyſcy ci byli nim zarażeni. — Starodawni Cherſoneſu Tauryiſkiego obywatele zabijali w ofierze każdego Cudzoziemca, ktory ſię przypadkiem do ich brzegu nawinął. — Ztąd owo rozſądne zdanie nad tak przeciwnym ſobie ſamemu poſtępkiem u Eurypideſa. (f) Dziwuie ſię Ifigenia, że

---

(c) Clem. Alex. Coh. ad gen. Vol. 1. pag. 36. Edit. Port. Narod ten wſpomina Jezaiaſz w Rozdziale 21.

(d) Plutarch.

(e) Porphyr de abſtinen. II. pag. 223.

(f) Eurp. Iphin. in Taur.

Bóstwo we krwi ludzkiey ukontentowanie znayduie, kiedy każdy zbrodniarz i zabóyca wolny od kary chodzi, i kiedy nawet od progu świątyni odpędzić go się nie godzi: przeciwnie zaś poczciwy i niewinny człowiek dla tego tylko schwytanym i zabitym zostaie, że go w tę stronę przypadek uniosł. Pelazgowie pod czas drożyzny uczynili ślub zabicia na ofiarę dziesiątey części swych dzieci dla przebłagania Bogow. Arystomen Messeńczyk (g) trzysta szlachetnych Spartanow, a pomiędzy niemi samego Krola Spartańskiego, w Itomie na ołtarzu Jowisza zarżnąć rozkazał. Nie wątpliwa rzecz iest, iż hoynie tego powetowali Spartanie, bo narod ten nieużyty, mściwy, przywykły był podobnież Marsowi czynić ofiary. Ich święto *Diamastigosis* iest znaiome, (h) gdzie w oczach rodzicow tak okrutnie młodych Spartanow sieczono rozgami przy ołtarzu Dyanny Ortyi, iż często życie utracali. Ułomek pisma Filarcha u Porfiryusza (i) znayduiący się nas uczy, że naydawnieyszych czasow wszystkie

---

(g) Clemens Alexa l. c.

(h) Plut. Instit. lacon. powiada, że ta uroczystość przez cały dzień trwała.

(i) Porph. de abstinen. II, pag. 226.

Rzeczypospolite Greckie za prawidło to sobie były wzięły, aby błagać Bogow krwią ludzką prosząc o szczęście, nim się na nieprzyiaciela wyprawiały.

Rzymianie byli przywykli do takich ofiar. Oni samych siebie Bożkom podziemnym poświęcali, a do tak okropnych ślubow i innych przymuszali. Czytamy w Liwiuszu, (k) iako za Konsulatu Pawła Emiliusza, i Terencyusza Warona, w Rzymie na wołowym targu dwòch Gallow męszczyznę i kobietę, a podobnież dwóch Grekow, żywcem zakopano w mieyscu pewnym podziemnym, kamieniami obwiedzionym, a do tey srogiey ceremonii ieszcze dawniey używanym. Mòwi wprawdzie Liwiusz, iż to nie było ofiarą właściwą Rzymską, to iest narodowym Rzymskim zwyczaiem, lub wynalazkiem; iednakże nie był tam rzadki takowy ofiar gatunek, że sama nawet Rzeczpospolita pozwalała go, i onemu sprzyiała. Rzecz podobną na kilka lat pierwey za Konsulatu Flaminiusza, i Furyusza zdarzoną, Plutarch nam opowiada. (l) Mamy przyczynę rozumienia, że wszyscy ci brańcy, ktòrych Rzymianie w tryumfie prowadzili,

---

(k) L. XX. 57. Zonad. Ann. 8. 19.
(l) In Marcello.

na końcu tey srogiey uroczystości przy ołtarzu Jowisza Kapitolińskiego zabijani bywali. (m) Doroteuszu Klemensa (n) cytowany podaie nam wiadomość, iż Kajusz Maryusz corkę swoią prawdziwą zarznął na ofiarę Bogom, których Rzymianie *Dii Averrunci* zwali, aby mu zwycięztwo nad Cymbrami sprawili. O czym i Plutarch zaświadczywszy (o) Niewiastę *Kalpurnią* nazywa. Maryusz charakteru był dzikiego i krwi pragnącego. Był podobno słyszał, że takowe czynią się ofiary w obozie nieprzyiacioł, u których były we zwyczaiu, a zatym zabił mu co naybliższego i naydroższego było, corkę swoię, aby przez to zapobiegł srogim nieprzyiacioł swoich czarom i zaklinaniom, a nawet przechodził ich w sztukach okropnych. *Cicero* wspomina, że też ofiary u Gallow były w zwyczaiu; przydaie, że nawet za iego czasu ieszcze u nich nie były ustały.

(m) Patrz niezbite dowody u Jozefa de Bell Jud. VII. 2. 5. Cic. in Verr. VII. Orosius V. 14. Jul. Cæs. Buleng. apud Gronov. Ant. Vol. 2. p. 935.

(n) Coh. ad gent.

(o) Plutparall. 20. Plutarch męża tego zowie *Maniuszem*; niech się zowie iak chce, rzecz iednak zostaie, i zgadzania się z prawdą nie traci przez to.

ustały. Ztąd idzie, że w ten czas u Rzymian iuż ich nie było. (p) Doczytuiemy się nawet w Piiniuszu, (q) że te ofiary w ten czas, lecz nie od dawnego czasu, zostały zakazane. Za Konsulow bowiem Lentula i Krassa roku 657. od założenia Rzymu, bicie na ofiarę ludzi przez osobne zakazane zostało prawo. — Dotąd bowiem straszny ten zwyczay publicznie i bezwstydnie był obchodzony. Byłoby to rzeczą do wiary niepodobną, gdyby przez świadectwa niezbite utwierdzoną nie było. Jednakże znayduiemy, że będąc w tym czasie na chwilę nieiaką przerwany, znowu się wzmagał, lubo nie tak, iak przedtym powszechnie. Nie dlugo potym Cesarz August (r) pod czas Tryumwiratn drugiego przy poddaniu się Peruzyi trzysta Stanu Senatorskiego i Rycerskiego osob, a wybor Brańcow, na ołtarzu Cieniom (*manibus*) wuia swego Julyusza poświęconym zabić rozkazał, oprócz tych, którym przez woyny prawo życie wydarto. Do Rzymu nawet samego wkradł się

(p) Pro Fonteio 10. *Patrz* Cluver. Germ. ant. p. 251. Edit. Elzevir.

(q) Hist. nat. XXXI. 1.

(r) Sveton Aug. XV.

znowu ten zwyczay. Bo Porfir (s) nas upewnia, iż za iego czasu co rok zabijano człeka na ofiarę Jowiszowi (*Jovi Latiari*). Heliogabal wprowadziwszy do Rzymu cześć Bòstwa Syryiskiego podobneż mu ofiary czynił. Co też i o Aurelianie twierdzą. (t) Gallowie i Germanowie do tego obrzydłego przeciwko ludzkości zwyczaiu tak byli przywiązani, że do wykonania iakiegożkolwiek ważnego przedsięwzięcia pierwszym u nich było krokiem, krwi ludzkiey przelewanie. Bijali te ofiary rożnym Bożkom na cześć, osobliwie zaś między innemi *Hesowi*, *Taranowi* i *Tautatowi*. Lukan wyliczywszy narody rożne za szczęściem Cezara idące wspomina te Bòstwa. (u)

Et quibus immitis placatur sanguine diro
Thautates, horrensque feris altaribus Hesus
Et Taranis Scythiæ non mitior ara Dianæ.

Ołtarze tych Bożyszcz były oddalone od oczu ludzkich, a zazwyczay były postawione

(s) De abstinen. II. p. 226. Tertull. Gnost. VII.

(t) Xiphil Heliog. Vopisc. in Aurel. *Patrz też* Euzebiusza Præp. Evang. IV. 15. Pallasa u Porfyr. l. c.

(u) Phars. I. 444. v.

w naygęścieyszych lasach, aby ciemności powiększały strachu ofiary, i aby natchnęły uszanowaniem ku mieyscu i samey sprawie. Na to mieysce sprowadzali Druidowie ludzi maiących być na ofiarę zabitemi. Ci bowiem kapłani nayznacznieyszemi przy tey uroczystości byli osobami, gdyż ich obowiązkiem było sprawować ofiarę. (w) Wspomina Tacyt nieludzkość Hermundurow na woynie pomyślnie dla siebie prowadzoney z Kattami, gdzie przy powszechney i uroczystey ofierze wszystkich Brańcow Hermundurowie pozabijali, (x) „ *Victor diversam aciem Marti ac* „ *Mercurio sacraverat, quo voto Equi, viri,* „ *cuncta victa, occidioni dantur.* „ Podobnegoż losu doznały szczupłe dosyć Warusa niedostatki. (y) W całey Gallii i Germanii znaydowało się wiele mieysc do tego zamiaru przeznaczonych, a osobliwie w obszernych Hercyńskim i Arduenskim lesie, z ktorych ostatni był długi na 30 dni drogi. (z) Mieysce do tey uroczystości poczytane było za naypierwsze z mieysc świętych, i zbliżać się

(w) Caes. de B. Gall. VI.
(x) Annal. XIII. 57.
(y) Tac. Ann. I. 61.
(z) Olai Hist. Sv. pag. 2.

do niego pewnych tylko czasow roku godziło się. Lukan czyni wzmiankę o takowym gaju w bliskości Massylii, ktòrego znieważać żołnierze nawet Rzymscy nie śmieli, lubo im Cezar był rozkazał, ażeby to uczynili. (a)

Lucus erat longo nunquam violatus ab ævo
Obscurum cingens connexis aëra ramis,
Hunc non ruricolæ Panes nemorumque potentes
Sylvani Nymphæque tenent, sed barbara ritu
Turba Deum; structæ sacris feralibus aræ,
Omnis & humanis lustrata cruoribus arbor.

Po między innemi korzyściami otrzymanemi przez woysko Rzymskie pod rządem Stylliona ta ieszcze była, iż w tym czasie Rzymianie śmieli wchodzić do lasu Hercyńskiego i z niego pożytkować na polowaniu, albo w innym sposobie. (b)

Ut procul Herdyniae per vasta silentia sylvæ
Venari tuto liceat, lucosque vetusta
Religione truces & robora numinis instar
Barbaricie, nostræ feriant impune secures.

(a) L. III. ver. 399.
(b) Claud. Stil. I. ver. 228.

Zwyczay ten u wſzyſtkich narodow północnych rownie panował. (c) Maſſagetowie, Getowie, Scytowie, Sarmatowie, owe rozmaite nad morzem Baltyckim narody, Sumowie, i Skandynawyiczykowie, zgoła ci wſzyſcy nie podległą wątpliwości rzeczą być rozumieli, iż ſzczęścia i ſpokoyności nie można inaczey okupić, iak krwią ſwych bliźnich. (d) Bóſtwa ich naypierwſze były *Thor*, (e) i *Woden*, (f) ktorych krwi pragnienie nigdy doſtatecznie być naſycone nie mogło według ich zdania. Wiele mieysc znaydowało ſię, gdzie cześć tym Bóſtwom wyrządzali; oſobliwie zaś na wyſpie Rugii, (g) przy uyściu Odry, i w Zelandyi, (h)

(c) Jornand Rer. Get. Procop. Bc. Goth. II. Helmold An. Slav. l. 35. Ditm. Mers. 1. Tacit. Ann. XIV. 13.

(d) Crantz Vand. III. 22. Hachenb. German. Med. pag. 286.

(e) *Patrz* wypiſek z Dudona Kwintynopol. u Stefana Stefaniuſza na kar. III. Saxo Gramm. pag. 93.

(f) Ol. Mag. III. 7.

(g) Crantz. V. 12. Tac. Germ. XXXX.

(h) Ditm. Merſ. l. 12.

u Semnonow i Naharwalow (i) znaydowały się okolice, gdzie ich także czczono.

Z tych wszystkich mieysc żadnego z taką świątobliwością nie poważano, iak przy Upsalii, (k) gdzie co rok odprawowała się uroczystość przez dziewięć dni trwaiąca. W tym czasie rożne bito na ofiarę zwierzęta, ale nayczęstsze i nayprzyiemnieysze bywały ich Bogom z ludzi. (l) Między innemi iednak za nayskutecznieyszą, czyli naywiększe sprawuiącą szczęście była ta poczytana, kiedy Xiążęcia rządzącego państwem zabito na ofiarę. Okrzyki wesołe i radośne, oraz wszelkiey wesołości znaki, towarzyszyły losowi ną śmierć przeznaczaiącemu Krola; iako niegdyś pod czas wielkiego głodu panuiącego los padł na Krola Dornaldara (m) aby umierał za narod, co się i stało. Na honor Boga

(i) Adam Brem. de situ Dan. 223. cap. Tac. Germ. c. 43.

(k) Scheff. Upsal. XVI. Olai Wormii Mon. Daniae l. 5. Stiernh. de Jur. Sveo. Cap. ult.

(l) Hachenb. l. c. pag. 287.

(m) Snorro Sturleson. ynglinga saga pag. 18. Zkąd zdaie się, że Lokceniusz swoie wziął wiadomości in Antiquit. Sueo. Goth. l. I. p. 5.

Woden inszy Xiąże *Fitelger* (n) spalony był żywcem. Dzieciom nawet swoim nie przepuszczali, Harald, syn Gonylda, tegoż imienia pierwszy, aby u Bogow nawalności uprosił, dwoie dzieci swych zabił. Y własnym dwòm synom swoim, mówi *Verstegan*, (o) nie przepuścił, ofiaruiąc ich swoim Bożyszczom, aby nawałności poburzywszy Flottę Haralda Króla Duńskiego rozproszyły i zniszczyły. Podobne zdarzenie wspomina Saxo Grammatyk, powiadaiąc o Kròlu Hakwinu, iż kazał zabić dwóch synow swoich naywiększą po sobie obiecuiących nadzieię. (p) Inny Kròl dziewięciu swych synow zabił dla przedłużenia życia własnego; (q) podobno w tey nadziei, iż lata wiekowi dla nich przeznaczonemu wydarte do iego życia przyłożone zostaną. Rzadsze iednak są tego rodzaiu przykłady. Zwyczayne zaś z ludzi ofiary nieźliczone były. Adam Bremeński, mòwiąc o straszliwym owym w pobliżu Upsalii gaju, powiada: iż tam żadnego nie było drzewa,

(n) Snorro Sturleson. l. c. Joan. Magnus. l. 12. ad Rom. 15. 14.

(o) Antiquitat. Antverp. 1605. pag. 8.

(p) Sax. Gram. l. X.

(q) Olaus Vorm. l. c. pag. 28.

ktòregoby nie czczono za mieſzkanie pewney Bogini, a to z tey przyczyny, że każde z nich krwią zbroczone, i od zgniłych trupow śmierdzące było. Toż ſamo też uważa *Scheffer* w ſwoim tegoż miaſta opiſaniu. Był to, rzecze, gay Bogom poświęcony, mniemano, że w każdym drzewie Bòg mieſzka, zatym ciała owe po gałęziach rozwieſzano iako naymilſze Bogom dary.

II.
LITERATURA ZAGRANICZNA.

I.
Roztrząśnienie Ksiąg Nowych.

Ueber Friedrich den Grossen und meine Unterredungen mit Ihm, vom Ritter von Zimmermann, u. s. w.

to iest:

O Fryderyku Wielkim, i moich z nim Rozmowach na krótki czas przed iego śmiercią, przez Pana Zymermana Kawalera Orderu Gwiazdy Pułnocney, Konsyliarza i Doktora od Dworu Króla Wielkiey Brytanii, w Lipsku dnia 8. Maja 1788.

Mało się Pism takich znaydzie, któreby z większym, iak ninieysze, czytane było ukontentowaniem. Dla okazania tego, dosyć

iest nam powiedzieć, że iest godne iść obok Dziełom JJ. PP. Hrabiow Herzberga i Gviberta (*Memoire & Eloge*) i pięknym iest przydatkiem do Historyi o chorobie *Wielkiego Fryderyka*, przez Doktora Selle napisaney. To Pismo tyle ma w sobie osobliwości, że nawet w ten czas czytane będzie z wielkim ukontentowaniem, kiedy nam przyszłe czasy dadzą historyą i życie Wielkiego Fryderyka; (życie bowiem tegoż Krola, ktore w *Strasburgu* wyszło, na to imie nie zasługuie) wrażenie zaś tegoż dzieła naszych czasow powinno być większe we wszystkich rzędach czytelnikow. *Uwagi nad Fryderykiem Wielkim*, przez wiele dni przed iego śmiercią uczynione od Lekarza, ktory do osobliwszey zdatności postrzegania rzeczy do sztuki iego należących przyłączył umysł naysposobnieyszy do uważania człowieka, a osobliwie Panow wielkich na świecie; a te *Uwagi* pisane i pokrzepione od naydowcipnieyszego i nayszacownieyszego Autora Niemieckiego, spodziewać się każą zawczasu Pisma godnego, aby było czytane; to zaś tym bardziey ztąd będzie przywięzywać czytelnika do siebie, że Autor posiada sztukę łączenia w iednym obrazie razem, żartobliwości, i szyderstwa nayuszczypliwsze z owych głupcow, ktorzy z dowodow Szlachectwa

robią swòy Katechizm, iako też z owych *Pedantow* wszelakiego rodzaiu; który mieszać umie do tego uwagi nayprzezornieysze, i względy filozoficzne bardzo głębokie; który wystawia ie z taką sztuką przed oczy czytelnika, iż mu się zdaie, że się z nim znayduie w Gabinecie Królewskim. Już tego okazuie dowod w pierwszym dniu, gdy ten Cudzoziemiec przywołanym zostawszy do Kròla, a sam się z nim znayduiąc postrzegał chorobę taką, iż się lękał co chwila, ażeby Król w oczach iego nie skonał. Doniesienie zaczyna się od 9. Czerwca roku 1786. iako dnia, ktòrego Pan Zymerman był przywołany. — Wiedział już w ten czas, że choroba Królewska była nie uleczona, i że nawet Król tego wszystkiego nie czynił, co iey ulżyć, albo umnieyszyć mogło. Przedsięwzięcie Lekarza iechania mimo to wszystko do Sansusy było śmiałe. Dziennik zaczyna się od 24. Czerwca, i aż do 10. Lipca idzie. Historya o słabości Królewskiey iest przeplatana rozmowami. Wiadomo iest, że wielki rozum Fryderyka lubił wylewać się w poufałe rozmowy, dziwną zaś iest rzeczą a prawie niepoiętą owa szczerość, i mała troskliwość wydaiąca się w iego zdaniach i myślach. Jakożby czytelnik życzył sobie z nami całą treść

wiedzieć tych rozmow, których Autor, według prawideł przezorności, daie nam tylko małe ułomki i proby. Z tym wſzyſtkim naucza nas przerywaiąc nawet oſnowę powieści, i zachowuiąc milczenie. Szkoła Głowna Göttyńſka może przeſłać na zdaniu, ktory Krol o niey dał. (na kar. 52.) Czytaiąc odpowiedzi Pana Zymermana zapominać nigdy nie należy, że rola iego miała w ſobie wielkie trudności, że przymuſzonym był odpowiadać w mgnieniu oka, a odpowiadać Krolowi, ktory chciał odpowiedzi prędkich, dowcipnych i obrótnych. Fryderyk nawet chory był Krolem. — Pokazywał to nie przez iakie affektacyą, ale przez natężenie i wielkość umyſłu, oraz przez ową ſtałość i męſtwo niepokonane, którego nawet poſtrach śmierci i zniſzczenia zachwiać nie mogły, iak tylko na moment. Nie było tam narzekań niegodnych człowieka, i owſzem czaſami był upor, który zbliżał ſię do dzikości. Wieleż prawideł roſtropności mógłby ſię nauczyć Lekarz zoſtaiący przy łożku chorych z poſtępowania Pana Zymermana przy krześle Krolewſkim! Wieleż prawideł co do roſtropności w życiu, i ſerca poczciwości, przez które wpływać może Lekarz do dobra i pomyślności innych ludzi, iak uczynił Autor otwieraiąc oczy

Królowi względem zaniedbania łazaretu swego polnego. Psycholog znayduie tu pole dla siebie ieszcze obfitsze w postrzeżeniach, a nawet w tym, iak wielce cnoty i słabości wielkiego umysłu zbliżaią się do siebie; iak owa stałość, i moc umysłu w wielkich przedsięwzięciach, zmieszana iest ściśle z osobliwościami w rzeczach drobnych, z uporem w przesądach nawet do zadziwienia. Obroty Króla w nieuznawaniu swego własnego stanu zadziwią, a nawet często pobudzą do śmiechu czytelnika tak właśnie, iak wymówki z napomnienia Lekarzow względem zachowania się, i iego wstręt do zachowania przepisow Lekarzow. Czasem mieysca komiczne zastanawiaią czytelnika, kiedy Król rozumuie używaiąc wszelkich gatunkow Sofizmow przeciwko lekarstwom, które mu brać zalecono, wadzi się o ich skutki, i stara się zaślepić siebie samego i innych w swoiey niewstrzemięźliwości. „ Mówił *np. Adieu!* „ *Mr le Medecin!* nie iestem ia w puchlinie „ i chcę lekarstwa, któreby mię natych„ miast uleczyło. „ Znayduie się u Autora wiele wyrazow podobnych. Między innemi iednak mogłyby być przystosowane w niezliczonych przypadkach *rzeczy niepodobne do wykonania* (na kar. 147.) Uważać należy, iż

roſkoſz, którą Fryderyk znaydował w iedzeniu, była cale inſza od roſkoſzy głupca, albo też człowieka podległego inſtynktowi właściwie zwierzęcemu łechtania podniebienia; nie przywodząc tu innych przyczyn fizycznych, dosyć nam ieſt uważać z Autorem, że Fryderyk, który był cale czynnego umysłu, czuł bardzo dobrze, iak wiele móc myślenia, żywość fantazyi, dzielność Geniuſzu, zgoła każda władza rozumu ſą podnieſione przez dobre iedzenie. Ta wygoda obróciła ſię z czaſem w zwyczay nie przekonany. — Potrzeba wyznać, że naſz Autor opowiada to wſzyſtko, iak Filozof, nie popiſuiąc ſię iednak z nudnemi uwagami. Można mówić toż ſamo o Anekdotach przyłączonych od Autora. Mamy wiele Anekdotow Fryderyka, a część ich tu ſię znayduiących już ieſt wiadoma; ale tu ſą wyſtawione w przyzwoitym względzie, rozwiązane, i przyprawne dowcipnie dla odryſowania duſzy Wielkiego Króla, z przyrodzenia łagodney, dobroczynney i otwartey. Uwaga umieſzczona na karcie 179. o ſpoſobie, którym Król pod bytność Autora dni ſwe przepędzał do podziwienia przymuſza. Autor nam wiele rzeczy dobrych powiada o Panu Hrabim Lucheſini, a iedynym, który miał wydać Dzieła pogrobowe

Królewſkie. Znayduią ſię tam bardzo dobre i prawdziwe uwagi o upodobaniu Królewſkim w Literaturze Francuzkiey, o uczonych ludziach Niemieckich, o oſobliwych obrótach wolności myślenia w Berlinie i Potsdamie, iako też o tym, iak Fryderyk Wilhelm zaſtanowił ſłuſznie zapędy tych oświecicielow. Zakończenie na kar. 276. ieſt godne pióra Zymermana. Rozbieracze naſzego Autora znaydą wprawdzie tu i owdzie ſłabość ludzką w powieściach, ale powinni uważać, iż Lekarz, oſądzony za godnego poufałości Króla Fryderyka, Imperatorowy Katarzyny, i Xiążęcia Eboraceńſkiego, ſłuſznie na wyżſzym ieſt od nich ſtopniu, i nie potrafią mu uiąć prawa popiſywania ſię z ſwym zdaniem.

II.

Charakter Friedrichs des Zweyten, Königs von Preuſſen von Anton Friedrich Büſching u. ſ. w.

to ieſt:

Charakter Fryderyka Drugiego Króla Pruſkiego, przez Antoniego Fryderyka Büſchinga Doktora Teolog. w Halli dnia 8. Maja 1788.

Gdyby wzięto to Dzieło naymilſzego przyięcia godne za zbiór wyrazow kraſomowſkich w charakteryzowaniu Wielkiego Kròla, albo za zbiòr ſamych Anekdotow, oſzukanoby ſię zarówno. Jeſt to bowiem wierny i hiſtoryczny obraz, którego grunt zbierany był od Autora przez lat dwadzieścia i ieden z ſtaraniem naygorliwſzym dla wyczerpnienia naypewnieyſzych wiadomości. Zebrał ie teraz i opowiada ie z ową proſtotą, ktòra ſzuka iedynie prawdy. To dzieło dzieli ſię na dwie części, których pierwſza opiſuie ſtan iego ciała, a druga maluie nam charakter Królewſki.

Pierwſza

Pierwsza więc mówi o postaci Królewskiey, o iego wzroście, sile, agitacyach, śnie, pokarmie, ubiorze, obchodzeniu się iego względem ochędostwa, wygodach, roskoszach, porządku ustanowionym w interesach Państwa nayznacznieyszych według pory czasu, albo miesięcy, iako też o wstydliwości iego względem ciała swego. Czytaiąc ten Artykuł bardziey się przychodzi temu dziwować, iż Pan *Büsching* tyle ieszcze mógł rzeczy udzielić czytelnikowi niezmyślonych, i mniey znaiomych, niżeli temu, iż wiele rzeczy od niego przywiedzionych iuż są wiadome powszechności, które iednak stosuiąc się do zamiaru swego nie mógł pominąć. — Fryderyk drugi nad 5. stop i 6. calow nie był wyższym, przecie nie złego był wzrostu. Boleści z podagry, które poczytywał za dziedziczne (bo iey ociec iego był dostał z wina Ryńskiego) sprawiały to, że miał w obrzydliwości to wino, i że każdego od niego przestrzegał, i zwykł był to często mawiać: *Si l'on veut avoir un avangout de la pendaison, on a qu'à prendre du vin de Rhin.* — W podeszłych swych leciech powiadał, że w młodym wieku będąc z oycem w woysku nad Renem sprobował z innemi młodzianami nic nie spać, i że za pomocą kawy hoynie

używaney, przez cztery dni bez snu wytrzymał. Roskoszy stołowe daleko wyżey szacował, iak ociec iego, ale też umiał używać ich z większą delikatnością. Kiedy regestr kuchenny na dzień iutrzeyszy ułożony takie zawierał w sobie potrawy, które on osobliwiey lubił: wtedy ieszcze go raz nazaiutrz z ukontentowaniem przeczytał, i często ledwie mògł aż do godziny obiadowey wytrzymać. Wino, ktòre zwyczaynie piiał, było *Bergerac* z wodą rozpuszczone. Na początku siedmioletniey woyny zaczął się wstrzymywać od wieczerzy, a po tey woynie skończoney dawał czasem małą wieczerzę na trzy, albo pięć osob, sam nie iednak nie iadał. W obozie żył kontent ze wszystkiego, iak prosty żołnierz. Kròl żaden, oprócz Karola Dwunastego, nie był w suknie mniey, iak on opatrzony. W pozostałey po nim garderobie znaleziono koszul piętnaście, a wszystkie podarte. Na pochowania więc ciała królewskiego Komornik królewski *Schöcning*, z swoich dał iednę ieszcze nie noszoną, które mu darowała była zaręczona z nim Dama. Na utrzymywanie się w czystości znacznie Kròl był oboiętnym. W obozie, albo w podróżach wygody żadney nie szukał W Artykule o Roskoszach Królewskich zastanowiło nas mieysce następuiące

dla ſpoſobu, ktòrym ieſt wyrażone. W młodym wieku, mòwi Autor, powiadaią, iż nieoboiętnym okiem na piękną płeć zapatrywał ſię. Tu bez wſzelkiego powątpiwania mògłby Autor opuściwſzy owe ſłowo: *powiadaią*, proſto wyrazić, że nie był tak oboiętnym ku tey płci w młodym wieku, jak w naſtępuiących i w dalſzych leciech długiego życia ſwoiego. Wcześnie iednak, lecz niewiadomo nam z iakich przyczyn, mierzić ſię zaczął niewiaſtami i unikać od ich rozmowy. Umiał ie bawić tak uſtnie, iak i na piſmie, bardzo mile i grzecznie, kiedy czas i okoliezności tego wyciągały po nim; lecz długo to nietrwało, bo iego ku nim grzeczność wymuſzoną była; iemu zaś zdawało ſię trudno, tak ſię długo powciągać w mòwieniu, iak w przytomności niewiaſt przyſtoyność wyciągała. Tym ſpoſobem tracił wiele roſkoſzy zmyſłowych, ktòrą iednak utratę przez konwerſacyą z męſzczyznami powetował, dobrze przypomniawſzy ſobie, że pomówiono Sokrateſa, iż lubił konwerſacyą Alcybiadeſa.

W drugiey części Jmć Pan *Büſching* opiſuie o władzach umyſłu Królewſkiego, o iego biegłości w ięzykach i literaturze, o iego bibliotece ręczney, o zdaniach iego wydanych względem uczonych. O owym rodzaiu

uczonych za iego czasow, których on naybardziey szacował, o małym poważaniu iego dla Teologow i Ministrow Ewangelii, o iego obchodzeniu się z Akademią umieiętności, z szkołami głównemi i szkołami niższemi wszelakiego rodzaiu. — Nakoniec opisuie, iakim osobom dawał pozwolenie uczenia, i iakie rozporządzenia poczynił względem pobożnych Funduszow wszelkiego gatunku. — *2do.* Autor pisze o Religii Króla, o Tolerancyi polityczney, o wielkiey cierpliwości względem zgromadzeń w tym, co się tycze materyi duchownych. *3tio.* Mòwi nam o iego obchodzeniu się z familią, woyskiem, szlachtą, mieszczanami, włościanami, i służącemi. *4to.* O gospodarstwie iego publicznym i prywatnym, *5to.* O sposobie rządzenia państwem, i wiadomości, iaką o nim posiadał, tudzież o innych Państwach. *6to.* O iego pilności względem wykonywania sprawiedliwości. *7mo.* O iego hoyności. *8vo.* O iego myślach względem jałmużn i składek. *9no.* O iego cierpliwości. *10mo.* O iego poczciwości i szczerości wrodzoney. *11mo.* O iego niedowierzaniu. *12mo.* O guście iego. *13tio.* O iego bezboiażliwości. *14to.* O iego postępowaniu w ostatniey i śmiertelney chorobie. Z wielkiey liczby Anekdotow, pod

różnemi tytułami takowemi zebranych, niektóre tylko wyimuiemy. Król ten ani po niemiecku, ani po francuzku nie pisał ortograficznie. Po łacinie cale nie umiał, iednak niektórych czasem używał, choć po części niedoskonale, wyrazow *np.* mówił: „ *De gustibus non est disputandus.* „ Cesarza Rzymskiego nazywał „ *Caput orbem.* „ Choć się tak mało znał na ięzyku niemieckim, iednak o niektòrych iego wyrazach odważał się sądzić. „ Kamera Sztetyńska dała wiadomość pewnego razu, iż zapisane Sterledy (Ryby pewney Rossyiskiey gatunek) stanęły z Rossyi, przydawszy „ *das acht Stük gestorben wären* „ („ iż ośm z nich sztuk umarło było). Król poczytawszy to słowo za nieprzyzwoite tey rzeczy, ponieważ o rybach mówi się po Niemiecku „ *si sind abgestanden* „ (usnęły) w te Kamerze słowa odpisał: „ Ryby te, które podług podaney przez was wiadomości umarły, podobno będzie trzeba z ceremoniami chrześciańskiemi pochować. „ — Uważywszy iakie miał Król wyobrażenie o Teologii, i iakie czasem o Teologach miewał wiadomości, łatwo zmiarkować można, zkąd się w nim wzieła owa nienawiść ku tey nauce, a owych pogarda, do czego też Teologa Halskiego *Lange* postępki przeciwko

ſławnemu Filozofowi Wolfowi iuż w ſamey młodości wiele u Króla były ſię przyczyniły. Była to myśl wyśmienita, ktòrę Kròl zaraz po ſwoim na tron wſtąpieniu względem Akademii okazał. „ Akademia naſza rzekł niema ſłużyć na paradę, ale dla uczenia. „ Lecz chybił zaraz z początku w obraniu iey Prezydenta, obrawſzy Maupertuiſa; Akademia ta, na ochydę Niemiec, obròciła ſię w Akademią Francuzką, w ktòrey tylko Włoſcy, albo Francuzcy Literaci cenę mieli. — O ułożeniu Szkoł Głownych cale nie ſtoſſownie Kròl myślał. Nic prawie dla nich nie czynił w ſwoich Państwach. Podobnież względem ſzkoł innych poſtępował; lubo ſię z chęcią ofiarował był, że ie będzie wſpomagał, ale wykonanie zawſze było zatrzymane przez iakieś przypadki; oprócz tylko powiękſzenia płacy dla nauczycielow po wſiach wyznaczoney z kaſſy publiczney miaſt Marchyi Elektorſkiey. W Artykule o poſtępowaniu Króla z ſwoią familią Autor przywodzi gniew iego oyca przeciwko niemu, gdzie ſię znayduią znaczne okoliczności. Fryderyk Wilhelm nie ſądził zdolnym tego Syna, aby po nim panował, i przekładał nad niego młodſzego Xiążęcia Auguſta Wilhelma, ponieważ ten znaydował ſię zawſze

w pośrzod familii, i ſtarał ſię wſzelkiemi ſpoſobami ſkarbić ſobie łaſkę krolewſką. Krol każdego razu, kiedy ſię był zawziął na Krolewicza, nalegał na niego, aby ſię wyrzekł Prawa do naſtępſtwa i uſtąpił go ſtarſzemu po ſobie Bratu. Krolewicz odpowiedziawſzy, iż wolałby głowę utracić, niżeli dogodzić w tey mierze woli oycowſkiey tak nieſprawiedliwey, nakoniec oświadczył, iż pozwoli na to, aby do naſtępſtwa mianowany był Xiąże Wilhelm, pod tym iednak warunkiem, aby w publicznym manifeście Krol dał za przyczynę oddalenia go od Korony, że nie ieſt prawym iego ſynem. Król tego uczynić nie chciał i nie mogł; bo byłby tym nieprzeiednanie uraził i zmartwił Krolowę, ktorę poważał i kochał. — Wiele przypadkow niezmyślonych, a zaświadczaiących o tym, iż Fryderyk Wielki miał ſławę oyca oyczyzny, Autor naſz wyobraża tak żywo i z takim wyborem, iż ziednoczoną ſiłą przerażąią czytelnika. Zaręczywſzy czytelnikom rzetelność Anekdotow przez ſiebie zebranych, przydaie, że naywiękſza część Anekdotow pod Imieniem tego Krola dotąd wydawanych, albo ieſt cale zmyślona, albo przynaymniey zfałſzowana.

III.

The Hiſtory os the Lives of Abeillard and Heloiſa compriſing a Period of eighty four years from 1073. to 1163. With their genuine Letters. By Joſ. Berington. Birmingham and London 1787. 4to.

Hiſtorya życia Abellarda i Heloizy zawieraiąca czas ośmdzieſiąt i czterech lat od roku 1073. do 1163. z Liſtami oryginalnemi, przez Jozefa Beryngtona w Birminghamie i w Londynie 1787. 4to.

Nie trzeba rozumieć, ażeby ta kſiążka zawierała Hiſtoryą Romanſową dwóch kochanków wyrażonych w tytule. Naſz Autor daley ſięgaiąc w wyſzukiwaniu charakterow tych dwòch miłośnikow, widział z nich świa tło daleko bardziey intereſſuiące hiſtoryę ich czaſu. Nie zaſtanawiał ſię nad ſamą hiſtoryą

tych dwòch osob, przecież ich z oczu nie spuścił. Znayduie się więc tu historya prawdziwa czerpana w źrzòdłach i wsparta wszędzie na rzeczywistych dowodach.

Franciszek *d'Amboise* naypierwszy wydał wszystkie *Abellarda* dzieła w Paryżu 1616. Naywiększą część tego dzieła składaią listy tych dwòch kochankow, i poprzedzaiąca one historya ich nieszczęśliwości, przez samego Abellarda napisana. Zbior ten przez przypiski Duchena stał się użytecznieyszym. Pomiędzy wspòłczesnemi Abellarda nayprzyncypalnieysi byli Otton Fryzyngeński, Gotfryd Klarowalleński, Bernard de Cytaux, Piotr, Venerabilis nazwiskiem, ktòrzy iednak wszyscy o zasługach Abellarda nie zawsze z należytą sądzą słusznością. Uwagi Piotra Bayle o tych dwòch znacznych osobach nie bardzo służyły Autorowi, bo iego zdanie, i iego wyboczenia są śmiałe i niesprawiedliwe. P. Beryngton wolał w samym źrzòdle czerpać rzeczy. Morery ieszcze mu mniey usłużył, iak Bayle. Gervaise, który dał życie Abellarda i Heloizy w Paryżu 1726 iest lepszy i sprawiedliwszy w swoich zdaniach, ale także przesadza z drugiey strony rzecz samę, czyniąc tych dwòch kochankow prawie świętemi, a stworzeniami zapaloney fantazyi. —

E 5

Oprócz tak wiele pomocy Pan Beryngton czerpa w Kronikach i Hiſtoryi Kościelney, ſi przez to wydał nam dzieło w guście Pamiętnikow nad Petrarchem, przez Pana Sadora wydanych, od którego iednak naſz Autor ieſt mniey wielomòwnym; i ſtyl iego daleko lepſzy. Autor piſał także do Abatyſſy Klaſztoru Parakletu, chcąc ſię dowiedzieć, ieżeli ieſzcze nie było iakich materyałow do tey hiſtoryi, ktòreby ieſzcze nie były opiſane, ale nie miał żadnego odpiſu, podobno dla tego, że go miała za heretyka; bo zapomniał przydać w ſwoim liście, że był katolikiem.

Dzieło to na ſiedm ieſt kſiąg podzielone. W pierwſzey mòwi ſię o urodzeniu Abellarda roku 1079. i o iego wychowaniu. Roſſelin ieden z nayſławnieyſzych ſwego czaſu Logikow iego był nauczycielem. W dwudzieſtym wieku ſwoiego roku przyſzedł do Paryża, nayſławnieyſzego tych czaſow gniazda Literatury, ktòrey nam obraz w powſzechności Autor ryſuie na karcie 5 i naſtępuiących. O kłótniach Abellarda z Filozofem Champeaux względem pewnych materyi filozoficznych daie Autor wiadomość doſtateczną, po ktòrey naſtępuie Dygreſya o ſtanie i porze kościoła tegoż czaſu, i o ſtoſunkach kościoła do ſtanu politycznego. Obſzernie o Papieżu

Grzegorzu Siodmym mòwi, ale iednak zdaie się zbyt nakłaniać na stronę tych pisarzow, ktòrzy wszelkie tegoż Papieża kroki usprawiedliwiać usiłuią. Jeszcze w tey książce stan Francyi ſi Anglii tegoż czasu, z powodami oraz do pierwszey Krucyaty, i oney okolicznościami bardzo dobrze są opisane.

W początku drugiey księgi Autor wraca się do Abellarda, który tu staie się osobliwszym sposobem interessuiącym, że ta księga zawiera iego życia naywiększą nieszczęśliwość. Abellard na początku wieku dwunastego do Laonu udawszy się pod Anzelmem sławnym nauczycielem w naukach się ćwiczył. Wnet sam żaczął lekcye dawać w Exegezy, które następuiącego czasu w Paryżu kontynuował. Tu dopiero na rozwiązłe życie podał się, a skłonnościom swoim ku rozpustom i marności wodze rospuścił. Tu poznał się z Heloizą, która u Fulberta, wuia swego, Kanonika Katedralnego, przemieszkiwała. Mieszkał on w sąsiedztwie tego domu, gdzie Abellard lekcye dawał, który tak rzeczy kartować potrafił, że stary Fulbert wziąwszy go do domu swego, pod naukę iego oddał Heloizę. Wyznaie sam Abellard, iż zamiary iego w tym wszystkim nie były nieinteressownemi, albo niewinnemi. Miłość od nauk, od pracy w nich, i od po-

wołania fwego odftręczywfzy go cale, nie dozwalała mu więcey, iak tylko wierfze pifać o kochance fwoiey, które iednak czafow naszych nie doszły. Myśli tu Pan Baryngton, że w nich bylibyśmy mieli naydawnieysze zabytki Poezyi Francuzkiey; lecz nam fię zdaie podług wfzelkiego podobieńftwa, że te wierfze były pifane po łacinie, iak wfzyftko, co nam od niego, i od Heloizy pozoftało. Wnet potym wyiawiły fię fkutki poufałego obcowania, i uciekli do Bretanii do fioftry Abellarda, gdzie on kochankę zoftawiwfzy do Paryża fię wrócił. — Fulbert o to wfzyftko w naywiękfzey zoftawał niefpokoyności. Wiadomość, że Heloiza fyna powiła, całę Abellarda wzrufzywfzy dotkliwość do niey go nazad przyprowadziła. Ona z fwey ftrony na ofiarowane od niego małżeńftwo zezwolić nie chciała żadną miarą; nakoniec iednak nalegania iego przemogły, pofzła do Paryża za nim, i tam ślub wziąwfzy w nayściśleyfzym fekrecie małżeńftwo fwoie tzymali. Nie grzeczne obchodzenie fię Fulberta z Abellardem było do tego powodem, że ią uwiozł do Argentewilu, gdzie w ten czas było Opactwo Mnifzek Benedyktynek, a tam przez czas nieiaki mieszkała. Krok ten taiemnie uczyniony znowu porufzył Fulberta, którego

prócz tego pokrewieństwo do zemsty ustawicznie pobudzało. Pomiędzy innemi wykonać mianemi proiektami, obmyśli na koniec ów okrutny zemszczenia się sposob; przekupili iednego z służących Abellarda, który im pomógł do tego. W cichości nocy następuiącey spiknieni zgromadzaią się; było ich pięciu; idą do domu Abellarda; służący otwiera im drźwi; prowadzi ich do pokoiu swoiego Pana, tam Abellarda w głębokim śnie utopionego porywaią i daremnie wszystkię były nieszczęśliwego usiłowania; straszliwa sprawa pozbawia go.... Tu Autor powieść swoię przerwawszy Stan Europy w tym czasie rozważa; wzmagaiącą się coraz Papieżow moc, oraz Stan Francyi i Anglii rysnie, a na końcu tey księgi o Zakonach w Klunii, w Kartuzie, w Fontewrau założonych mówi.

IV.

Wiadomości nowe do Literatury należące z rożnych Autorow.

z MOSKWY

Dnia 8. Kwietnia Roku 1788.

Towarzyſtwo Ekonomiczne wolne w Petersburgu w roku bieżącym myśli wydać Dziennik Ekonomiczny po Ruſku napiſany, ktòrego oſobliwſzym ma być zamiarem, oświecenie ludu śrzedniey Klaſſy. Planta ſtego Dziennika naſtępuiące Artykuły zawiera. I. *Wiadomości Ekonomiczne.* Goſpodarſtwo wieyſkie. Hiſtorya naturalna. II. *Wiadomości Fizyczne.* III. *Wiadomości do handlu należące.* IV. *Wiadomości uczone.* Zdatność i pracowitość członkow pomienionego Towarzyſtwa zaręcza, iż Dzieło to bardzo pożytecznym będzie. Gazety i rozrzucone Piſma, ktòre ięzykiem Ruſkim pokazuią ſię w Moſkwie i w Petersburgu, źrzòdłem ſą bardzo obfitym do czerpania wiadomości ſtatyſtycznych. Zawieraią bowiem wiele ważnych

Artykułow tyczących się przemysłu kraiowego, stanu ludności, przeszkod do dalszego poloru, dochodow, i wydatkow publicznych. Bez wątpienia powinno to wzbudzić pragnienie, aby iaki uczony człowiek, a biegły w ięzyku Ruskim, wydał magazyn, ktoryby zawierał w sobie treść naywaznieyszą tych pism peryodycznych. Osobliwszą do rozkrzewienia nauk w Państwie Rossyiskim iest przeszkodą, nadzwyczayna kosztowność druku, a ztąd pism drukowanych. Cały prawie handel drukarski zawiera się w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Rewelu i niektórych miastach znacznieyszych kraiu, co niema żadnego porównania z tak obszernym Państwem. Wielka prócz tego w tych miastach wielkich żywności, i innych potrzeb drożyzna, do ktorey w dwóch pierwszych ieszcze przyłączony zbytek, cenę kosztow drukarskich, a zatym ksiąg tak dalece wzbił w górę, że powszechność kosztow się boiąc woli nic cale nie czytać. Oprócz tych okoliczności i ta trudność zachodzi, że litery Ruskie więcey od innych mieysca zabieraią, co także do drożyzny ksiąg przyczynia się. Dla ułatwienia tych trudności i skutkow z nich wynikać mogących Imperatorowa Jeymć znaiąca się na cenie nauk, znaczną corocznie summę

wyznaczyła do tłómaczenia dzieł użytecznych zagranicznych, przez co cena tych kfiąg naturalnie wielce umnieyfzoną zoftała. Impe-ratorowa Jeymć rownie wzięła na fiebie zapłacenie kofztow drukarfkich, ktòrych wydrukowanie pifm towarzyftwa wfpomnionego, wyciąga. W podobney okoliczności Piotr Wielki kazał niegdyś częftować winem i róźnemi na zimno potrawami tych wfzyftkich, ktòrzyby przychodzili oglądać gabinet kunfztu i bibliotekę publiczną. Narodowi bowiem, tak mało ieszcze w naukach maiącemu guftu, należy iak naylepiey prowadzące do nich fpofoby ułatwiać i ofładzać. W Petersburgu (właściwie mówiąc) Bibloteki publiczney nie mafz. Wyborne bowiem kfiąg zbiory w pałacu Cefarfkim, w Akademii nauk, tudzież w Akademi Korpufu Kadetow lądowych, i tam daley, tym iedynie flużą, ktòrzy maią fwe związki z mieyfcami pomienionemi.

z SZWECYI

Dnia 31. Stycznia Roku 1788.

Jmć Pan Karol Fryderyk Frendenheim, Miftrz ceremonii Krola Jmci Szwedzkiego, Sekretarz Expedycyi Intereffow Cudzoziemfkich, i Kawaler Gwiazdy Pułuocney roku 1769.

1769. tym nazwiskiem uczczony (był bowiem synem Arcybiskupa Menandra) człowiek wielkiey nauki znayduie się od S. Michała roku poprzedzaiącego na podróży do Rzymu i Neapolu. Tudzież odprawił podróż przez Danią i część Niemieckich kraiow, szukaiąc wszędzie starożytnych dowodow, i rękopism do Historyi Szwedzkiey, ktòrych iuż zbior znaczny posiada. Uważamy tu tylko, że iuż przed kilką laty pozyskał z Biblioteki Watykańskiey kopie autentycznych listow, ktòre Senat Szwedzki i Król Gustaw Pierwszy pisali byli do Adryana Szòstego, roku 1523. a zatym przed Reformacyą w Kròlestwie Szwedzkim zaszłą; te zaś w Archiwach Szwedzkich nie znaydowały się. Domaga się w nich Kròl z Senatem, aby Papież bez odwłoki do reformowania Kościoła Szwedzkiego przyłożył się. Te listy godne będąc uwagi iuż są wydrukowane *in specimine tertio analectarum epistolarum* roku przeszłego przez Jmci Pana *Knoes*, Nauczyciela w Akademii Upsalskiey, na świat wydaney.

Pan Henryk Gabryel Porthan Professor wymowy w Akademii Aboenskiey, mąż bardzo uczony, wyśmienitym dziełem uczony świat obdarzył pod tytułem: *Historia Bibliothecæ Reg. Aboensis*, *in-4to.* Biblioteki tey

roku 1640. założoney początkiem było 16. Woluminow *in-fol.* 2. *in-4to*, a 3. *in-8vo*; teraz do 10,000. Woluminow wynosi. Pomiędzy innemi darowiznami tey Bibliotece uczynionemi popisuie się Legat Jmci Pana Jana Arckencholtza, przez wydane Pamiętniki (*Memoires*) Królowy Krystyny, i urząd Bibliotekarza, który w Kasseli sprawował, sławnego, rodem Finczyka, i Statysty nieszczęsnego.

Ta darowizna prócz innych znakomitych rękopism zawiera Negocyacye i Pamiętniki Pana Rusdorfa, zawołanego owego Ministra Palatyńskiego pod czas woyny trzydziestoletniey, a trzynaście Tomow Listow oryginalnych pisanych, przez nayssławnieyszych w Europie stanu politycznego i uczonego mężow, do Pana Arckenholtza, który w roku 1777. umarł w Sztokolmie. Są to dwa skarby widzenia świata naygodnieysze; lecz w tym wieku, romansom, teatralnym zabawom, i podróżom iedynie prawie poświęconym; w tym czasie, gdzie umieiętność gruntowna i krytyka zdrowa rzadką bardzo są rzeczą, nie można obiecywać sobie co pomyślnego po zbiorach rękopism, a tym bardziey ieszcze po łacinie pisanych.

z WŁOCH

Dnia 10. Marca Roku 1788.

Jmć Pan Vivenzio, pierwſzy Lekarz Kròla Jmci Neapolitańſkiego, i Kawaler, pracuie nad znacznym dziełem o Trzęſieniach Ziemi. Jeſt to nowa edycya dawnieyſzego dzieła, w którym uſiłuie dowieść, iż przez wykopanie wielu w ziemi oddechow można bespiecznie odwracać trzęſienie ziemi, ponieważ zaczęcie onego ieſt elektryczne. — Ten ſławny Autor wywròcił oraz iednym piòra pociągiem to wſzyſtko, co o rzeczywiſtym byciu naturalney prawdziwey ſaletry dotąd mòwiono i powiedziano. — Przed nieiakim bowiem czaſem przez Jmci Pana Fortis odkryta zoſtała iedna z naywiękſzych min ſaletrowych w Apulii, które rozſądni Fizycy odwiedziwſzy zgodnie na to przyſtali, iż to ieſt prawdziwa ſaletra. Regencya także wiele cetnarow dobrey ſaletry z nich wybrała. — Wſzelako w pomienionym Dziele Autor to wſzyſtko zbiia, iako rzecz arcy-fałſzywą, do czego, iak każdy poymuie, nie małych talentow, nic małego natężenia umyſłu Kawalerowi trzeba. Tom drugi naylepſzego ſtatyſtycznego dzieła o Kròleſtwie oboyga Sycylii wyſzedł. To dzieło wiele czyni za-

ſzczytu ſwemu Autorowi Panu Galanti, i godne ieſt, aby było dokładnie poznane, ponieważ ieſt wypracowane z wielką pilnością i dokładnością.

Jeden z naylepſzych Mineralogiſtow naſzego czaſu Pan *John Hawkins*, *Eſq.* ktory czyni zaſzczyt nauczycielom ſwoim Panu Wernerowi i Klaprotowi, powrócił tu z Grecyi. Jeździł oglądać ſławne Miny ſrebrne Siderokopſkie. Tam 150. Grekow pod dyrekcyą dwòch duchownych Gornikow pracuią. Pan *Hawkins* wkròtce obiecuie wydać tych Min opiſanie. Dotąd odprawował podròże w towarzyſtwie Jmci Pana Sibthorpa, Botanika Angielſkiego, który kilkaſet nowych ſwych roślin nazbierawſzy wydać myśli *Faunam & Floram Græcam.* Jmć Pan Hawkins pożegnawſzy ſię z Jmć Panem Sibthorpen ſam poiechał odwiedzieć zawołaną owę Wulkańſką wyſpę Santoryn, którey opiſanie udzielić powſzechności przedſięwziął. Pod czas podròży ſwoiey przez Archipelag uważał, iż wſzyſtkie prawie nazwiſka mieysc i wysp we wſzyſtkich Geografiach nowych ſą przemienione. W Stambule wielu Alchimiſtow znalazł.

z ANGLYI

Dnia 26. Liſtopada Roku 1787.

O Literaturze Angielſkiey mało co WaćPanu dotąd piſałem, i w ſamey iſtocie niewiele o niey napiſać można. Bardzo ieſt teraz Dzieł takich mało, któreby ſobie nieśmiertelność obiecywać mogły, to zaś, jak mi ſię zdaie, nie w iedney tylko Anglii ſię zdarza. Od niektòrych lat Romanſe nayliczniey ſzy nowych rozumu płodow ſkładaią Artykuł. Niewiaſty przywłaſzczyły ſobie ten Departament. Wiele Panien w lecie wyieżdża na wieś, piſzą dla przeyścia czaſu, każą drukować ſwoie prace, i zyſkaią przynaymniey tyle, iż ſobie ſprawuią życie przyiemnieyſze pod czas zimy w Londynie. — Chociaż pomiędzy temi Dziełami wiele ieſt braku, z tym wſzyſtkim tchną cokolwiek dobrym tonem światowym. Liczba Dzieł Drammatycznych tu wychodzących ieſt dosyć mierna. Między innemi ſztuczkami, ktòre ſię nie udały na teatrze, Komedya, *Such-things* (takie rzeczy) ieſt wyśmienita, czułości naydoſkonalſzey pełna, i wyrażona w słowach bardzo rozſądnych i pięknych. — Znayduie ſię także w niey wiele komicznego tonu i prawdziwey żartobliwości. Cała zgoła

ſztuka ſprawuie ſkutek przedziwny na teatrze, ale ta Komedya nie była drukowana. Kſięgarz ieden ofiarował za nią Autorce 300. Funtow Szterlingow, ktòrych przyiąć niechciała. Póki bowiem wydrukowaną nie zoſtanie, wſzyſtkie Teatra Prowincyalne, rownie iak Irlandzkie i Szkockie, za kopią iey powinny ſummy znaczne zapłacić. Prawa kraiowe i w tym Artykule przy prawie wolności każdego Autora iak nayświątobliwiey zachowuią. — Powiadaią, że iuż 1,000. Funtow Szterlingow przez tę Komedyę zyſkała. Pan Sherydan przez ſwoię Komedyę *School for ſcandal* (ſzkoła dla zgorſzenia), tyle dwoie zyſkał dla tego, że ieſzcze nie drukowana. Pani Inchoald ſławę ſobie ziednała przez niektóre ſztuki teatralne. Komedye *Jll tell you what:* (Powiem ci co) *i appearence aigainſt him.* (Pozory przeciwko niemu) *id the midnigth hour* (godzina pułnocna) ſą iey roboty. Pani Inchoald urodziła ſię roku 1756. Ociec iey był arędarzem na wſi, i wcześnie umarł. Córka iego imaginacyą ſobie przez Romanſe rozgrzawſzy, i w roku wieku ſwego ſzeſnaſtym porzuciwſzy wſzyſtko, bez pieniędzy i bez przyiacioł, poſzła do Londynu. Przypadki iey ſą romanſowe i pełne przygod. Będąc rownie cnotliwą iak piękną

wszystkich na siebie zasadzek i pokus niby cudem iakim uszła, i potym zaślubiła się z Panem Simmersem Aktorem. Po śmierci iego prowadzi życie oddalone, i zachowuie tę wziętość cnoty, ktòrey potwarz sama nieśmiałaby oczernić.

III.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE i INNE.

W południowych Hiszpanii Portach żegluga i handel do znakomitego skrętności podnosi się stopnia. Roku 1783. zawinęło do Kadyx 959. okrętow, roku 1786. okrętow 908, a przeszłego roku 1787. rożnych statkow 1071. Między temi było kraiowych 383, Angielskich 185, Francuzkich 148, Portugalskich 79, Hollenderskich 54, Duńskich 52, Szwedzkick tyleż, i. t. d. Czytaiący ten poczet okrętow zastanowić się naturalnie musi nad mnogością okrętow Angielskich przybywaiących do tego steku handlu Hiszpańskiego, że one przechodzą liczbę

Francuzkich, mimo prerogatywy przez pakt familii i pokoy Paryfki Francuzom udzielone, i mimo bliższe ich położenie. Tenże poczet okazuie, iak mocno handel Hollendrow w tym upadł Królestwie, choć im przedtym w tym Artykule żaden się nie równał narod. Uważano przeto, że wywoz płótna Szlązkiego do Ameryki znacznie się umnieyszył; ztąd też odbyt tego rękodzieła w Hamburgu daleko był słabszy od dawnieyszych czasow, z czego niepomyślne dla Szlązka wyniknąć muszą skutki.

Rząd Hiszpański wstępuiąc w ślady i niedoszłe Proiekta Margrabiego (*Marchese*) Ensenado Ministra bywszego Filipa V. postanowił osobliwszą ku umocnieniu i polepszeniu Marynarstwa obrócić baczność. Potęga morska Hiszpańska składaiąca się z 67. okrętow liniowych prócz innych statkow ma być pomnożoną do 90. liniowych okrętow; tym końcem na warsztatach i w zbroiowniach Kartagineńskich, *la Caraca* i *Ferrol* z nadzwyczayną pracuią żywością; toż samo dzieie się w Portach Amerykańskich i Indyi zachodnich. Z Kartageny Amerykańskiey przylądowały do Kadyx dwa nowe okręty liniowe o 74. i 64. armatach. W *Hawanie* zaś spuszczono na wodę trzy okręty o 112, 64. i

74. działach. Hiſzpania zaczyna ſkutecznie rozważać co do powiękſzenia iey ſkarbow, a pomnieyſzenia wydatkow iey Prowincyi zamorſkich ściągać ſię może. Nie opatrzona w gatunki drzewa potrzebnego do budowli okrętow wynayduie w tey mierze znaczne dla ſiebie poſiłki, dotąd mało co dotykane, w ſwych dzierżawach zamorſkich, oſobliwie na *Terra firma* i na wyſpie *Kuba* znayduiące ſię. Drzewo Kubańſkie tak ieſt wyborne, iż wieki trwać może; kiedy okręty z Europeyſkiego budowane pod tamteyſzą ſtrefą łatwo pruchnieią i rozſypuią ſię.

Szwedzi przeſzłego roku 1787. w handlu i żegludze do Alikanty przed innemi przodkowali. Pomiędzy 923. okrętow, co do tego przybiły portu, znaydowało ſię 116. Szwedzkich, 92. Angielſkich, 91. Francuzkich 71. Hollenderſkich, i. t. d.

Podług regeſtrow niezawodnych woyſko lądowe Hiſzpańſkie wynoſi do 137,602. Morſka zaś potęga do 105,319. ludzi. W pierwſzym piechoty ieſt 117,740. Jazdy 15,240. Artyleryi głow 4,622. Piechota ſkłada ſię z 6. Batalionow *Gwardyi Hiſzpańſkiey*, z 6. Batalionow *Walonſkiey*; a każdy Batalion zawiera 700. ludzi. W tych wſzyſtkich zaś Batalionach ieſt Officyerow 396,

Reſztę piechoty ſkładaią 44. Regimenta po 1,400. ludzi, więc w ogólności do 61,600. głow wynoſzą. Mieyſkiey Milicyi ieſt Kompanii 128. po 100. ludzi z 3. Officyerami. Kawalerya ſkłada ſię z 600. Gwardyakow, z 600. Karabinierow, z 14. Regimentow po 512. ludzi, 5. Regimentow Dragonii 4,800. ludzi wynoſzących, 200. Halabardyerow. Do Marynarſtwa należy 90,000. Maytkow, 11,996. Zołnierzy Morſkich i 300. Officyerow. Jeſt 2,000. Artyleryſtow, a do nich 300. Officyerow. Służy przy Marynarſtwie 2. Kapitanow Generałow, 17. Lieutenantow, 10. Szefow Eſkadry, 18. Brygadyerow, 108. Kapitanow okrętowych, 121. Kapitanow fregatowych.

Ułożenie względem opatrzenia uboſtwa ieſt iedno z naycelnieyſzych rozrządzeń, w Państwach Dziedzicznych Domu Auſtryackiego, i uwieczni imie Autora ſwego, Grafa Buquoi. Pytanie to, iakby można nayſkuteczniey żebractwu zapobiedz, a uboſtwo opatrzyć, było celem wielu roztrząſań uczonych. — Nadgroda nawet naylepſzemu oney rozwiązaniu naznaczona była; zdaie ſię iednak, iż przy tey kweſtyi maiącey za cel pozorny miłość człowieczeńſtwa Regencye bardziey uważały na to, iakby

naytaniey, nie zaś iakby *naylepiey* ten odbyć obowiązek. Jest podobieństwo, że te dopiero wspomnione w Stanach Austryackich rozporządzenia naylepiey tę rozwięzuią kwestyą, bo sobie równych gdzieindziey nie maią, co do prawideł dążących do poznania prawdziwie *ubogiego*, i osądzenia go godnym wsparcia. Summy na to łożone corocznie są niezmierne.

Fundusze Terezyańskie przez umnieyszenie tak teraz są podzielone, iż te, z których przedtym 157. młodzi korzystało, teraz na 249. wystarczaią; niektòrzy iednak po 300. inni po 250. a drudzy naymniey po 200. złotych Cesarskich biorą. Fundusz Stypendiow dla Studentow w samych tylko Czechach wynosi 1,579,213. złotych Cesarskich, z tego funduszu 864. młodzieńcow bierze ogólnie 67,309. złot. W Węgrzech tenże fundusz do 1,654,380. złotych, a prowizyą z niego do 81,279. złotych szacuią; zyskuie z niego 426. młodzi; ztąd można sądzić o wielości funduszow podobnych w innych Prowincyach.

Podług wyrachowania niektórych pożywanie mąki w Państwach dziedzicznych Domu Rakuzkiego wynosi do 45,625,000. cetnarow; podług tychże summa pieniędzy

Austryackich bitych od roku 1740. aż do tych czas wynosi do 235. millionow złotych Cesarskich.

Obrachowane czyste produkta wyspy Sycylii, odiąwszy ztąd wszelkie podatki idą do 5,720,000 Duc. Neapolit. Kalabrya wywozi corocznie do 800,000. funtow iedwabiu, ktòry Artykuł wnosi do skarbu co rok do 340,000. Duc. z podatkow. Ogólna tegoż wydatku kraiowego w Kalabryi samey summa rachuie się do 1,600,000. Duc. Kalabryi dalszey naygłòwnieyszym produktem iest oliwa, ktòrey w samych okolicach miasta Nimstro do 360,000. funtow zbieraią.

Okazuie się z dwóch listow autentycznych *Dawida Hume* sławnego dzieiopisa Angielskiego, iż Pretendent teraz zeszły dwa razy był w Londynie, raz w roku 1753. drugi raz przy koronacyi Kròla teraz panuiącego w roku 1761. Listy te zawieraią Anekdotę iego pierwszą bytność tyczącą się, ktòra wspaniałości umysłu Jerzego II. nieomylnym iest dowodem. *Hume* pytał się razu iednego w roku 1768. swego wielkiego łaskawcę Grafa

Holderneſs, czyli będąc Sekretarzem Stanu w roku 1753. nie wiedział, że Karol Eduard był pod ten czas w Londynie? na co Graf odpowiedział: a iużcim dobrze o tym wiedział; naypierwey nawet Krol o tym mi powiedział, i zapytał mnie ſię oraz: Milordzie, coż WPan rozumieſz, coż mam z nim począć? trudno mi było na to zapytanie odpowiedzieć, abym przez odkrycie prawdziwey myśli moiey, nie został poſądzonym o nieiaką ku domowi krolewſkiemu oboiętność. Lecz Krol rownie zemną myśląc niebawem mnie z tey wyprowadził trudności. Nic, rzekł, mu nie uczynię; on znow odiedzie, gdy mu ſię tu ſprzykrzy. Anekdotę tę dzieiopis miał z uſt ſamego Grafa *Holderneſs*.

Inſzą o tymże wiadomość wſpomnionych liſtow Autorowi udzielił Lord Marſhall, iż Pretendent tak był na ten czas niebacznym, że w dzień w wzwyczaynym ſwym ubiorze, złożywſzy tylko wſtęgę i gwiazdę, po ulicy chodził. Wieczora iednego kazawſzy ſię bez uprzedzaiącego o zamyśle ſwoim uwiadomienia meldować pod zmyślonym imieniem u pewney Lady Primroſſe, z ktorą w Rzymie ściſłą był zabrał znaiomość, właśnie w taki czas do niey był wprowadzonym, gdy wielką u ſiebie miała kompanią. Dama

ta poſtrzegłſzy go, tak ſię mocno zlękła, że iey o mało co karty z ręki nie wypadły, zebrawſzy iednak natychmiaſt zmyſły; nazywaiąc go imieniem, które był przyiął, pytała go ſię, kiedy ſtanął, i kiedyby myślał odiachać? W tymże pokoiu, do którego był wprowadzony, wiſiał portret iego nad kominem; gdy ſię kompania roziachała, niektòrzy ſłużący Pani Primroſe od innych baczniéyſi ſłyſzeć ſię z tym dali, iż tak rażącego podobieńſtwa, iakie było tegoż portretu do obcego Pana, nigdy nie widzieli. Okoliczność ta idzie z uſt Pani Primroſe.

Pod powtórną zaś bytnością ſwoią był oſtròżnieyſzym, i w uſtroniu ſię trzymał; z tym wſzyſtkim Lord Marſhall wielokrotnie Panu Hume powiedział: że na oglądanie Koronacyi roku 1761. Pretendent był przybył do Londynu; przyſtąpiwſzy do przytomnego pewny ſzlachcic, który go dobrze znał był w Rzymie, rzekł mu do ucha: rozumiałem, że W. K. Mość ze wſzyſtkich śmiertelnych, naypoźniey tu poſtrzegę. Pretendent odpowiedział: ciekawość mnie tu zaprowadziła, upewniam iednak WaćPana, iż bynaymniey nie zazdroſzczam Objektowi wſzyſtkiey tey wſpaniałości uroczyſtey. Okoliczności, ktòreśmy tu wyciągnęli, ſkładaią

treść listow Pana *Hume* do sławnego Lekarza *Pringla*.

Xiąże Aureliańſki będąc w Maju roku 1788. przytomny zawodom konnym pod Londynem odprawuiącym ſię, w głos ofiarował ſię ſtawić 100. gwinow przeciw 50, na konia *Chevely* znanego. Zgoda! zawołał do niego Angielczyk noſzący pſtrą krawatę, lichą perukę, zgoła ktòrego cały ubior niezdawał ſię wart i iedney gwinei. Znaſz mnie WPan, przyiacielu? pytał go ſię Xiąże; znam, odpowiedział Angielczyk, ieſteś Francuzkiem owym Xiążęciem, który wyiechał z Oyczyzny właśnie w ten czas, kiedy pomocy iego naybardziey potrzebowała; Xiąże zakładu cofnąć iuż nie mógł.

Podług niezawodnych wiadomości z Wrocławia Szlązkiego wywieziono do Moſkwy, Polſki, Turcyi, między innemi Artykułami 67,190. par pończoch, 32,140. ſztuk ſukna, 22,278. kapeluſzow. Do Hamburga, Kadyx, Amſterdamu, i Anglii cała exportacya wynoſiła w wartości do 1,215,738 Rixthal. pomiędzy innemi tegoż wywozu Artykułami było 139,447. kop płótna &c.

IV.

LITERATURA NARODOWA.

Roztrząśnienia i wypiſy Dzieł wyſzłych.

Umizgi dla przyſługi, Komedya we trzech Aktach Jana Drozdowſkiego, *na Teatrze Warſzawſkim reprezentowana, w Warſzawie 1788. kart. 65. in-8vo. nakładem i drukiem* Michała Grölla.

Spodziewać ſię było potrzeba, iż gruntowne uwagi, które zdolny tłómacz Phedry Racina w Przedmowie tłómaczenia ſwego nad Teatrem Narodowym umieścił, uczynią iakie wrażenie w naſzych rymotworach i publiczności. Przytoczona iednak Komedya ieſt nowym dowodem, iż oczekiwanie naſze uwiedzione

zoſtało.

zostało. Rozbierzemy iednak, i uczyniemy nad nią niektóre uwagi; może gdzieniegdzie na dobrą padną rolę, i pożądany przyniosą owoc.

Osnowa tey sztuki iest następuiąca: Wieśniacki stary skąpy Ziemianin zaręcza się z Sknerską, starą i równie skąpą wdową, która dla sprawy iachać musi do Lwowa, i nabywa wygraniem oney znacznego maiątku; ale staie się oraz niewierną swemu staremu oblubieńcowi, powziąwszy miłość do Walerego, syna iego bawiącego się pod ten czas we Lwowie za interessami oyca swoiego. Tenże Walery, który się przed swym wyiazdem z Karoliną, córką Rozsądnickiego, a brata Sknerskiey, był zaręczył, korzysta z płochości tey białogłowy na pożytek kieski swoiey, która dla skępstwa oyca częstokroć była prózna. — Tym czasem dochodzi wiadomość mniemaney miłostki Walerego przez list, pisany od służącego do pokoiowey Pani Sknerskiey, do uszu starego Amanta i Karoliny. Stary zapala się gniewem i zawiścią; Karolina mgleie, iak zwyczaynie lubownice czynią. Walery, co taiemnie od swey starey kochanicy uiachał, w sam raz na prask przybywa; ociec mu ostrą wyciera kapitułę; lecz łagodzi go udaiąc, iż szczególnie dla tego

udawał kochanka przed Sknerſką, aby ią od mnòſtwa Umizgalcow, ktòrzy ſię o iey ſtarali rękę, odciągnął, i iey ſerce nienadwerężone dla oyca zachował. Karolina udaie na początku ſrogość, lecz ſię wkrótce w czułość przemienia, i Waleremu ſwą rękę oddaie, Sknerſka, lecąc w tropy ſwego amanta, nadieżdża i także czyni za zmienniſtwo zarzuty Waleremu, o którego związku z Karoliną ſię dowiaduie; poſyła po Prawnika, aby ſię naradzić o ſpoſobach zerwania z ſtarym Wieśniackim; Pan Lepoſz odpowiada *de jure*, iż przy pierwſzym związku zoſtać należy. Każe więc Intercyzę piſać, oddaie ſwą rękę ſtaremu, i daie wyprawę pokoiowey Karolinie, która idzie za ſługę Wieśniackiego.

Tak ſię kończy ta ſztuka, bez wątpienia z niemałym ukontentowania tych, ktòrzy ſię po Dramatycznym Wierſzopiſie intereſſuiącey materyi, uymuiących i czynnych charakterow, i żwawego i zabawnego Dyalogu ſpodziewali, widzą iednak ziawiaiące ſię codzienne poſpolite oſoby, ktòre w przewlekłych, a moralnemi perorami przeplatanych, mowach, ich nudzą cierpliwość.

Po tym ogòlney oſnowy wyłuſzczenium przyſtąpiemy do ściśleyſzego wyſzczególnienia. Podług układu ſztuki zdaie ſię, iż Walery

musiał iuż być bliskim Warszawy, gdy ociec iego i sługa odebrali do siebie pisane listy ze Lwowa. Dla odsunienia więc nieprzyzwoitości ztąd wynikuąć mogących udaie Autor, że listy dawnieyszey są daty, i w retentach zalegly. Lecz mimo to zostaie się wiele nie prawd w układzie sztuki, ponieważ list ten był napisany, gdy Sknerska swóy proces była wygrała. — (*kart.* 7.) Jestże to rzecz do prawdy podobna, żeby o tym Sknerska bratu swemu Rozsądnickiemu, żadney nie dała wiadomości? i żeby się o tym dopiero wraz z Wieśniackim z listu sługi dowiedział? Niemasz podobieństwa, żeby Walery nie oycu swemu o interessach sobie poleconych nie miał donieść, a mianowicie, że mu charakter iego popędliwy nie mógł być niewiadomym. Rozbieraiąc okoliczności układu sztuki można li wierzyć, że Sknerska o związku swey bratunki z Walerem ani od brata, ani zkądinąd, żadney niezasiągnęła wiadomości? Jestże podobna w tymże względzie, że Waler, zawsze szczery i wierny Karoliny kochanek, do swey zaręczoney kochanki żadney ze Lwowa nie uczynił odezwy? Powinien go był wprawdzie w *Akcie III. Scenie IV.* służący iego Płatosz w tey mierze usprawiedliwić; ale część tey Sceny bardzo iest słaba; a wre-

ſzcie dodaie ów ſłużalec, iż ſię Pan iego ſam wymówi; lecz o tym *w Scenie VIII.* wzmianki nie maſz, a ſpoſob poſtępowania oſob iego na Teatr wyprowadzonych nie zgadza ſię z poſpolitemi ludzkiemi czynnościami. Poiąć także nie możemy, dla czego Autor Trybunał we Lwowie uſtanawia; może wprawdzie ten wyraz i inſze ſądy, różne maiące nazwiſka, oznaczać, iednakowoż *Polſki widz* (Spektator) wyſtawia ſobie związek przez ten wyraz z ſwym *Narodowym Trybunałem*, i uważa nieſtoſſowność; co zwykło przerywać potrzebne na Tearze mamienie przytomnych, i osłabia przez to wrażenie, ktòreby ſztuka na nich uczynić mogła.

Jeżeli Sceny w domu Rozſądnickiego, czyli też Wieśniackiego, o tym ſię tylko dowiaduie czytelnik, (nie zaś Spektator) a to dopiero w trzecim Akcie z napiſu. Pròcz tego Spektator dobrze wprzòd okoliczności rozważać muſi, że Wieśniacki podług układu Autora ieſt Ziemnianinem, że dla poczty do miaſta przyiachał, i mieſzkanie wziął u Rozſądnickiego. Łatwoby iednak było Autorowi tę okoliczność w parze wierſzow w Monologu Wieśniackiego (*w Akcie I. Scenie I.*) wytknąć, przez co dałby był prędzey poznać Spektatorowi niektòre oſoby w tę ſztukę wchodzące,

i coby mu za dobry wſtęp ſłużyło było. Przy drugim Akcie przenoſi ſię Scena do pokoiu ſypialnego Karoliny, a w trzecim znowu do ſali Rozſądnickiego. A że wprawdzie niektóre narody od iednakowości Sceny, ściśle od dawnych zachowaney, odſtąpiły: i nasby to nie było zaſtanowiło, gdybyśmy ſię nie byli przekonali, że to Autor bez żadney uczynił potrzeby, gdyż przez odmienienie Scen, a naybardziey drugiey, ta ſztuka wiele utraciła ceny. Bo gdyby Autor nie był wprowadził do pokoiu Karoliny, ale ią tam zoſtawił, ażby do ſiebie przyſzła, nie tylkoby był przez to oſzczędził widzom oziębłą I. Scenę II. Aktu, aleby i druga Scena zręczniey była poſzła. Zamiaſt tego ſłaba Karolina, którą głośne gadanie rodzicow ocucić nie mogło, ocuca ſię, gdy Helenka z ſobą tylko ſamą gadała; a w teyże ſamey Scenie Karolina tknięta niewiernością kochanka ſwego aż do zemdlenia tak raptownie ſię otrzeźwia, że w dowcipne i metaforyczne wchodzi rozmowy: =

Im więcey ſię zatrudniam uprzątnieniem cierni,
Których w drodze róż niby ſtaney widzę tyle.

A daley: — *Im chlubnieyſze w mych oczach ſtawiaſz mi ołtarze.*

Tak wprawdzie Autor mògł rozumować, aby się na piękne zdobyć wyrazy, ale nie Panienka w takim stanie, w iakim ią Autor wystawił. Że Wieśniacki do pokoiu chorey osoby, ktòrą chce odwiedzić, (*kart.* 28.) z takim wpada zgiełkiem, iest mniey przyzwoite, co się rownie odmienić należało. Wzbudza to wprawdzie śmiech powszechny, kiedy Płatosza bierze za piersi, wciąga go na scenę, i chce go orznąć batogiem; ale Poeta nie powinien mieć względu tyle na pospòlstwo, ale raczey się starać, aby mu więcey wlał gustu do przystoyności. Czemu Rorsądnicki i Melissa (*kart.* 20.) nie widzą Fawerego, choć temiż drzwiami, ktòremi wyszli, i on się wsunął, rzeczą dziwną się zdaie, i rownie to iest szczegòlnością, że się tu Fawory ziawia; co łataniną nazwać można.

Sęk całey sztuki w tym, że Karolina, iey rodzice i oyciec Walerego tego są mniemania, że w samey rzeczy Walery Karolinę porzucił dla ożenienia się z Sknerską. Jak się ta taiemnica raz odkryła z listu, który kamerdyner Sknerskiego pisze do lokaia Wieśniackiego, nie rodzą się potym żadne trudności, aby sztukę coraz bardziey interessuiącą uczynić; a to po części dla tey się dzieie przyczyny, że Autor nieprzytomne obrał

osoby, a dla tego wiele gadania, a mało czynności w niektórych częściach sztuki. Już we śrzodku sztuki cały węzeł po większey części przez przybycie służalca Walerego, a na końcu drugiego Aktu przez Walera samego, zupełnie się rozwięzuie. Zatym iuż na połowie traci sztuka wiele interessowania, któreby wzniecić mogła, a na końcu drugiego Aktu; wszystkie, gdyż Akt trzeci mało co pociąga uwagę.

To, cośmy przyłączyli względem ułożenia Scen, i. t. d. ściąga się także, w niektórych mieyscach, do upiękrnienia gry sztuki, o którey ieszcze cokolwiek namienić należy. Oczekiwaliśmy w tey sztuce, podług iey założenia, ryssow charakterycznych, aleśmy ich mało znaleźli. Sądząc po ryssach, które Autor o Wieśniackim wystawia, iest raczey oszczędnym, niż skąpym, który iednak na dobry skład wina Węgierskiego nie żałuie pieniędzy. Jest to prócz tego rubaśnik zakochany, a przytym zabobonnym i pobożnym. Taki mieszany charakter nie iest łatwo na teatrze utrzymywać przyzwoicie, ale się także zdaie, że Autor te dwie ostatnie własności Wieśniackiego szczególnie dla tego przydał, aby mógł żarcik śmieszny powiedzieć, który tu od rzeczy. (*kart.* 7.)

FAWORY. *Słyszę iakiś l'Abbé chciał dla niey czarną suknią zrzucić.*

WIEŚNIACKI (tonem strofowania.)

Co to w głowie!
Posądzać, może, ile tak bogatey wdowie,
Wprasza się być pasterzem. Jak dziś zły wiek wszędy,
Zwykł potwarz na niewinne rzucać rewerendy.

Następuiące mieysce do tego charakteru należące wcale iest przesadzone:

Aż tu z *bagna* dwa straszne wyskakuią wilki, szczęściem, że za machnieniem iakoż *na krzyż szabli* zniknęły; wniosłem tedy, *że to byli diabli.*

Żaden obywatel Polski, choćby nayciemnieyszy, parę spotykaiących go wilkow nie będzie miał za diabłow, ktorzy przed znakiem krzyża ukiekaią. Na kart. 9. Pobożność Wieśniackiego tak niezgodnie wystawiona, że hałas i uniesienie iego, że mu syn wpadł w ptaki, były powodem Faworemu do tych wyrazow: = *Ta srogość z pobożnością Pańską się niezgodzi*, a razem się uśmierza, iako dzielnością Neptuna burze: *Quos ego.* — *Samże uważ*, powiada, a w tym Służalec słyszy kogoś przychodzącego. — *Właśnie też żądam rady*, mòwi natychmiast

Wieśniacki, iakoby wiedział, że roſtropny Rozſądnicki nadchodzi. Jeżeli i to do pobożności Wieśniackiego należało, że co moment diabłami ſzaſta, zoſtawuiemy to zdaniu Autora. —

Rozſądnicki, ktòrego Autor iako roſtropnego męża wyſtawia, ieſt nieznośnym i nudnym gadułą, przez którego Poeta na teatrze rozumuie, często nie do rzeczy. Kiedy bowiem Wieśniacki z powodu chcącey go porzucić wdowy piorunuie, Rozſądnicki zaczyna rozprawiać o Warſzawianinach, i odprowadza Wieśniackiego od założonego ſobie celu, ieſt to na kart. 11. i 12. od tych słow: „ po Lwowſkiey miarkuię „ aż do tych słow: „ niech ſię bawi „

Ktòryż roztropny ociec, tknięty prawdziwie ſtanem ſwey còrki, będzie przy iakieykolwiek zdarzoney porze wychwalał ſwą żonę, a mianowicie będąc ſam na ſam, iak czyni Rozſądnicki? (*kart. 17.*)

Należy nam kłaść między pożytki,
Ze iey w ſamey poſtaci wyſtawiano zbytki.
Ze pod WaćPani okiem pędzony *wiek młody*
Zdaie ſię mało czuć.

A ieszcze bardziey na kart. 23.

Czczę z pociechą cnot matki widziane w niey ślady,
Któremi od kolebki serce prowadzone &c.

Rostropnieysza Melisa, gdy mówi:
Pochwały na stronę.

Ale chce udawać Spartankę, i gdyby podług iey woli póyść mogło, nieprzyiaciele Polski wnetby od strachu pierschali. Słuchać tylko co powiada na kart. 19.

Nie zerwie się nieszczęścia Polakow osnowa,
Póki z ich rąd nie póydą kule iak z ust słowa.

Część Sceny V. Aktu pierwszego znayduiąca się na teyże karcie 19. wcale oziębła; małżeństwo zmartwione mniemaną niewiernością oblubieńca swey córki, naradzaiąc się z sobą, wpadaią w mowę o waleczności Polakow, a żona zdaie się w rozumowaniu tym chcieć nad męża celować. Równie mało było pozoru nakierowania mowy o pewnych duchownych na kart. 16. Ktożby się mógł domyśleć takowych rzeczy szukać w *Umizgach dla przysługi?* Pewni ludzie, gdy sądzą, iż się nieco wyżey wynieśli nad dawne mniemania, niż gmin prosty, wstrzymać się nie mogą przy każdey okoliczności, choćby ią

też gwałtem nakręcili, popisać się z swą mądrością; a między temi pisarzami naybardziey celuią ci, ktòrzy ubogiego są Geniuszu. Radzibyśmy wiedzieli, co Autor chce, abyśmy o Karolinie sądzili? widziemy wprawdzie, że ma oznaczać Panienkę, *serdecznie nasyconą* swym kochankiem, ale wystawia nam położenia nas niemal przekonywaiące, że Karolina Romansową iest Panienką, która się nauczyła modnie być chorą, gdy tego potrzeba. Rozważyć tylko należy przytoczone od nas Sceny II. Aktu I. i cośmy o niey przytoczyli; a przyłożmy, co nastęnie z Sceny VIII. tegoż Aktu.

FAWORY.

Szczerość serca stała mi się winą,
Chciałem się Karolinie przysłużyć nowiną,
Że się Panicz, to iest syn Pański, ma ku wdowie,
W tym niebożątko nagle zapadła na zdrowie,
Ach! widzieć tam w iey pięknych liczkach odmian wiele,
Owe łzy, łkania, owe zbyt żałośne trele...
Ja tym wszystkim zmiękczony i z żalu, i z trwogi,
Niebom ią i Helence oddał, a sam w nogi.

WIEŚNIACKI.

Czy to nie będą modne spazmy? he?

FAWORY.

Ktoż zgadnie?
Trelik w ięku, gdyby z nòt, krzyżuie się ładnie,
Słowem całe do twarzy iest iey tá ckoroba.

WIEŚNIACKI.

Przeto też może się iey być słabą podoba.

Nie znayduiemy nic u Autora, coby mniemanie to Wieśniackiego osłabić mogło. W 8. Scenie, Aktu II. rozmowa między Karoliną i Walerym iest wcale nie podobną; ta Scena, gdyby przez czułego Poetę przyzwoicie wypracowaną była, mogłaby być iak naypięknieyszą; ale teraz Karolina i Walery, wydaią się istnie iak Maryonetki przez które Autor, wyprowadzaiące one, gada. — Fawory i Płatosz są doskonałemi Ciarletana Arlekinami. O ostatnim przytoczyliśmy mieysce mogące służyć za dowod tego; damy ieszcze probkę o dowcipie Fawórego na kar. 8.

WIEŚNIACKI.

Jak kocham Sknerskę.

FAWORY.

Niech Pan doda i iey złoto
Kleynoty. . . .

Charakter Helenki pokoiowey Karoliny naylepiey i naturalniey iest wydany; następuiące mieysce w samey rzeczy bardzo iest

piękne, a dla takich dziewcząt wcale naturalne.

Być kochanką, głaſzczące płeć naſzą ieſt imie.
Ale beśpieczna miłość częſtokroć ſię zdrzymie,
Budzącego ią w ſercu, nieznaiąc Rywala,
Smieley ſię od nas myślą kochanek oddala.
Idzie ztąd, że dziewczętom w tym krytycznym czaſie,
Koniecznie kilku chłopcow trzeba mieć w zapaſie.
Jeżli ieden i drugi przez płochość uleci,
Jeſzcze iakieś nadzieie zoſtawia nam trzeci,
A gdy fortuna daley poſunie ſwe żarty,
Pòydzie trzeci, lecz, azaż nie minie nas czwarty.
Takowe goſpodarſtwo prowadząc na świecie,
Rzadko wypadnie panną umierać kobiecie.
Ten naſz tryumf nad młodych nieſtałością ludzi,
Co ukochawſzy, ſtygną wnet.

Podobnie i naſtępuiące, gdzie Helenka mòwi:

Ach tyle radabym mieć złota,
Ile kroć dla nich (wdzięków) święta uwięzi ſię cnota,
Klęknie duma, ſurowa powaga ſię zchyli,
Swiętość. . . .

Poznaiemy wreſzcie z ſtoſſownego ryſſowania ſłużących w tey ſztuce, że Autor będzie miał zręczność do niſkiego komicznego.

W tym rodzaiu lepieyby mu ſię udało, iak w innych, i nie można mu zdolności piſania wierſzow odmówić. Lecz nie zdaie ſię być bardzo wiadomy prawideł Drammatyczney Poezyi, ani mieć delikatne uczucie tego, co prawdziwie pięknym i przyzwoitym nazwać ſię może.

NOWE KSIĄŻKI.

Zbiór Pism, do których były powodem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego.

— *Pierwsze Pismo*: Myśl z okazyi Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, in-8vo. 1788. zł. 1

— *Drugie Pismo*: Sposob powiększenia sił kraiowych w Polszcze, przez popisowe Milicye, in-8vo. zł. 1

— *Trzecie Pismo*: Zgoda i Niezgoda z Autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, in-8vo. zł. 1

— *Czwarte Pismo*: Respons Ziemianina do Przyiaciela w Warszawie bawiącego, in-8vo. gr. 35

— *Piąte Pismo*: Myśl na Myśl i do Myśli, z okazyi Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego wydaney, stosuiąca się, in-8vo. gr. 15

— *Szóste Pismo*: Do Autora Zgody i Niezgody, z Autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, 8. gr. 15

— *Siodme Pismo*: Myśl nad Stanem Prawodawczym w Polszcze. gr. 15

Kalkulacya okoliczności politycznych z pobudkami gorliwości obywatelskiey, in-4to. gr. 15

Proiekt Seymowy z Autora Zgoda i Niezgoda wynikaiący, in-8vo. 1788. zł. 2

Bibliothek — Polnische — 8ter und 9ter Heft, 8vo. geh. fl. 4

Biblioteka Fizyko-Ekonomiczna nauczaiąca i bawiąca, roku 1781. Tom I. in-8vo. alla rust. zł. 6

Listy moralne do utworzenia pięknego serca stosowne, Tomow II. in-8vo. w Krak. alla rust. zł. 9 gr. 15

Zycie Sławnych Polakow krótko zebrane, Tom I. in-8vo. w Warszawię, 1778. alla rust. zł. 4

Sztuka Rymotworca, Poema, we czterech Pismach, in-8vo. w Warszawie 1788, alla rust. zł. 2

Część Trzecia
zawiera w ſobie: